Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, środa 25 kwietnia 1934 Nr. 113

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Stawski i tow. przed sądem w Jerozolimie

Pierwszy dzień rozprawy

Jerozolima. 23. 4. ŻAT. Dziś przed południem w jerozolimskim sądzie okręgowym otwarta została rozprawa przeciwko Abrahamowi Stawskiemu, Zwi Rosenblattowi i Aba Achimeirowi, oskarżonym o współudział w wykonaniu mordu na osobie dra Chaima Arlosorowa w dniu 16 czerwca 1933 na wybrzeżu morskiem niedaleko jaffskiego cmentarza muzułmańskiego.

Na dwie godziny przed rozpoczęciem rozprawy gmach sądu okręgowego był już oblężony przez setki ciekawych, wśród nich wielu towarzyszy partyjnych trzech oskarżonych członków partji rewizjonistycznej.

Porządku przed gmachem sądu strzegą oddziały konnej policji które od czasu do czasu rozpraszają zgromadzonych.

Gdy w otoczeniu eskorty policyjnej ukazują się przed gmachem sądu oskarżeni, zostają oni przywitani gromkiemi okrzykami ich towarzyszy: Tel-Chaj!

Oskarżeni dobrze wyglądają i żywo odpowiadają na okrzyki.

Na sali sądowej zwraca na siebie powszechną uwagę obecność generalnego konsula polskiego dra Kurnikowskiego. (Abraham Stawski jest, jak wiadomo, obywatelem polskim).

Na początku rozprawy, przed przystąpieniem do odczytania aktu oskarżenia główny obrońca oskarżonych, adw. Horacy Samuel oświadcza, że jego klienci nie rozumieją po hebrajsku, prosi zatem, by akt oskarżenia był odczytany w języku żydowskim.

Wszystkim trzem oskarżonym wytoczono sprawę z art. 170 otomańskiego kodeksu karnego. Artykuł ten traktuje o zbrodni mordu z premedytacją.

Stawski oskarżony jest o to, że lampką elektryczną zaświecił w twarz drowi Arlosorowi, gdy tymczasem Rosenblatt oddawał strzały. Achimeir pozostaje pod zarzutem udziału w przygotowaniach do mordu.

Pod odczytaniu aktu oskarżenia, co trwa parę godzin, adw. Samuel oświadcza, że właściwie Stawski nie jest oskarżony jako bezpośredni uczestnik mordu, gdyż oskarżenie zarzuca mu tylko zaświecenie latarki. (O procesie jerozolimskim piszemy obszernie na str. 3-ciej — Red).

Akcja rabinów

Jerozolima, 23. 4. (ŻAT). Kilku znanych rabinów rozpoczęło akcję zbiórkową na fundusz obrony Stawskiego i towarzyszy. Projektują oni również proklamowanie postu na intencję uniewinnienia oskarżonych.

Dziś w numerze:

Żydzi w obozie koncentracyjnym w Woellersdorf

Wiedeń, 23. 4. ŻAT. Wśród większej grupy wiedeńskich socjaldemokratów, których obecnie przewieziono z aresztów do obozu koncentracyjnego w Woellersdorf znajduje się wielu Żydów, m. in. docent dr. Carl Friedjung, Heinrich Allina, dr Maurer, dziennikarz Helmuth Leipen, publicysta Karol Leutner i in.

Żadnego z aresztowanych nie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, ponieważ jednak odmówili oni podpisania deklaracji, że zaniechają wszelkiej działalności politycznej, wysłano ich do obozu koncentracyjnego.

Aresztowani są przeważnie chorzy i rodziny ich obawiają się, że pobyt w obozie pogorszy znacznie stan ich zdrowia. Przewieziono ich w zamkniętych karetkach więziennych pod silną eskortą policji i ochroną karabinów maszynowych.

Jak się ŻAT-na dowiaduje, rodziny więźniów żydowskich, których przewieziono do obozu koncentracyjnego, zwróciły się do prezesa gminy żydowskiej w Wiedniu dra Friedmanna z prośbą o interwencję w sprawie ulżenia ich doli.

Aresztowanie rodziny kupca żydowskiego w Würzburgu

Würzburg, 23. 4. ŻAT. „Würzburger General Anzeiger" donosi z Kissinden, że na mocy zarządzenia komisarza rządowego aresztowano tam całą rodzinę kupca żydowskiego Maksa Sterna. Aresztowanie nastąpić miało z tego powodu, że Stern i jego syn mieli się podobno wyrazić w sposób obraźliwy o szturmówkach.

* * *

W 247 MIASTACH STANÓW ZJEDNOCZONYCH odbywa się obecnie kampanja zbiórkowa na rzecz uchodźców żydowskich z Niemiec. Chodzi o zebranie trzech miljonów dolarów.

Czy warto o tem jeszcze mówić?...

Mianowicie o — pacyfiźmie... Niejeden z czytelników skrzywi lekko usta i pomyśli: Czy niema już naprawdę bardziej interesującego tematu?... Artykuł niniejszy chce właśnie udowodnić, iż czytelnik, który tak pomyśli, ma — rację...

Naprawdę nie warto mówić o pacyfiźmie. Mówienie o pacyfiźmie — mówienie! — w piętnaście lat po zakończeniu wojny światowej i po całych piętnastu latach dyskutowania na ten temat bez żadnego rezultatu okazało ponad wszelką wątpliwość, że coś w tej sprawie nie jest w porządku. Albo metody propagandy pacyfistycznej były niewłaściwe, albo sam pacyfizm jest mrzonką, która nigdy nie da się zrealizować. W każdym razie kontynuowanie propagandy pacyfistycznej dotychczasowemi metodami osiągnęło skutki wręcz przeciwne od zamierzonych: obrzydziło pacyfizm nawet najlepszym i najbardziej szczerym pacyfistom... Pacyfiści u nas — wstydzą się już nawet tej nazwy...

*

W Anglji, w krajach anglosaskich przedstawia się sytuacja o tyle inaczej niż w naszym klimacie, że tam wstydzą się ludzie naodwrót, mianowicie wstydzą się, jeśli nie są pacyfistami. Tam są dzisiaj pacyfistami wszyscy prawieże bez wyjątku. Nie jest w Anglji fair, jeśli się nie jest pacyfistą...

Ale wstrzymajmy się narazie z zachwytami. Jak wygląda ów tak powszechny pacyfizm angielski? Na czem on polega? Jaka jest jego istota?

Na łamach „Times'a" toczy się obecnie ciekawa dyskusja „pacyfistyczna". Niejaki generał Higgins pisze, że kościół anglikański jest tą siłą, która zdolna jest zapobiec nowej wojnie, przynajmniej odnośnie do współudziału w niej ze strony Anglji. Co generał Higgins ma na myśli, uważając kościół za czynnik tak wpływowy i decydujący — tego ani on sam nie wyjawia, aniteż nikt niewtajemniczony nie zdoła tego odgadnąć. Obawiamy się, że jest to poprostu nic nie mówiący frazes.

Dalsze jednak głosy w dyskusji „Times" są jeszcze bardziej mgławicowe. Oto pisze jakaś pani, że dla niej słowo „wojna" jest poprostu nie do zniesienia. Uważa ona, iż jest to zbrodnią, jeśli się wogóle używa słowa o „przyszłej wojnie". Inna znowu lady daje wyraz opinji, iż samo mówienie o przyszłej wojnie, samo przypuszczenie, że nowa wojna jest możliwa, oswaja ludzi z tą myślą, a w konsekwencji przyczynia się do sprowadzenia przyszłej wojny.

I w tym samym mniej więcej stylu, w tym samym guście wypowiadają się rozmaici inni ludzie ze sfer angielskich najbardziej wpływowych i kulturalnych.

Czy jest to pacyfizm? Bezwzględnie. Nawet gorący w swem nasileniu uczuciowem i bardzo szczery. Ale czy taki pacyfizm ma cokolwiek wspólnego z rzeczywistością? Z realnemi czynnikami, kształtującemi dzisiejszy rozwój stosunków i cały współczesny układ sił politycznych na świecie?

J. R. Kennedy, wydawca czasopisma poświęconego sprawom wojskowym „Army, Navy and Air Force Gazette", powiada, że ignorując pewien stan rzeczy, nie usuwamy go bynajmniej ze świata. Błędem jest odżegnywać się od słowa „przyszła wojna", skoro świat dookoła pełen jest niepokoju i zaostrzających się z dnia na dzień konfliktów. Najlepszą gwarancją przeciw przyszłej wojnie jest — zdaniem pana Kennedy — poznanie, czem wojna istotnie jest. Tylko społeczeństwo w swojej całości może do wojny dopuścić lub jej przeszkodzić. Gdyby narody uświadamiały sobie w całej pełni, iż wojna nie jest wspaniałem zjawiskiem rodzącem czyny bohaterstwa, lecz złem, rodzącem zniszczenie i cierpienie w ciągu swego trwania i przez długie jeszcze lata potem, że wojna nikomu nie przynosi zwycięstwa, lecz wszystkim powszechną klęskę, że faktycznie jest ona tylko bolesnym i szaleńczym eksperymentem międzynarodowego samobójstwa, — możliwe, że wówczas nie byłoby do wojny doszło. Należy tedy — zdaniem pana Kennedy — szerzyć znajomość o wojnie i bezustannie zwracać uwagę na jej możliwość i na istotę jej przyczyn. To jest jedyny sposób zapobiegania wojnom.

Leopold Schwarzschild, wydawca „Das Neue Tagebuch", referując powyższą dyskusję pacyfistyczną w Anglji, dodaje od siebie, że p. Kennedy „ma po tysiąckroć rację". Prawdziwy pacyfizm, to dzisiaj ten tylko, który bezustannie mówi o wojnie, a nie ten który ma pełne usta pokoju.

*

Naszem zdaniem, nie mają racji ani panie angielskie, które jak djabła boją się słowa „wojna", ani generał Higgins, który wierzy w pacyfistyczny wpływ Kościoła, ani p. Kennedy, który sądzi, iż znajomość istoty i strasznych skutków wojny zdoła kogokolwiek od wojny powstrzymać, ani wreszcie p. Schwarzschild, który przyznaje rację panu Kennedy.

Pan Kennedy uważa owe damy z angielskiego towarzystwa za naiwne, a sam grzeszy naiwnością nie mniejszą. Trzeba istotnie być mocno naiwnym, ażeby sądzić, iż znajomość wojny stanowi moment odstraszający. Cała wszakże dzisiejsza polityka europejska, stojąca pod wrażeniem straszliwych przeżyć wojny światowej i bezustannych, aż do znudzenia powtarzających się apokaliptycznych wizyj przyszłej wojny gazowej i bakterjologicznej — stanowi najjaskrawsze zaprzeczenie tezy pana Kennedy. Wszyscy wiedzą, jak okropną będzie przyszła wojna, a mimo to żaden kierujący mąż stanu nie wyrzeka się wojny z tego powodu. Atmosfera w kołach młodzieży całego szeregu państw — nietylko Niemiec — stanowi nietylko zaprzeczenie, ale wprost kpiny z naiwnej wiary pana Kennedy. Prawdą jest, że przemilczanie i odżegnywanie się od możliwości przyszłej wojny nie zapobiegnie jej, ale taksamo nie zapobiegnie jej straszenie ludzi, że przyszła wojna będzie taka albo inna. Szary obywatel nie ma żadnego wpływu na decyzję o wojnie, a ci, którzy decyzję mają, kierują się zupełnie innemi pobudkami, aniżeli deliberacjami i refleksjami pana Kennedy.

Czy te deliberacje i refleksje są zawsze potępienia godne? Bynajmniej! I tu leży właśnie najistotniejsza problematyka wojny, której nie dotyka ani pacyfizm etyczny, ani pacyfizm conscious objection (odmawiania służby wojskowej), ani pacyfizm rewolucyjny, ani żaden inny.

Żaden inny? Może tylko jeden rodzaj pacyfizmu, i to ten, przez wszystkich, zwłaszcza radykalnych pacyfistów, tak bardzo lekceważony, wyszydzany i pogardzany — mianowicie pacyfizm organizacyjny — najbliższy jest jeszcze istotnej problematyce zjawiska pokoju i wojny, ów stary przedwojenny pacyfizm pierwszych pionierów i ideologów pacyfizmu, Alfreda Frieda, Berty Suttner i innych, który rozwiązanie problemu widział w tego rodzaju

organizacji państw, którąby czyniła wojny zarówno zbytecznemi. jak i niemożliwemi.

Chodzi poprostu o międzynarodową organizację państw, o wniesienie organizacyjnego porządku w chaos międzypaństwowych stosunków na świecie. Próbą zorganizowania tego porządku były przed wojną konferencje pokojowe, a po wojnie — Liga Narodów. Jedno i drugie nie powiodło się. Niepowodzenie Ligi Narodów dokonuje się przed naszemi oczyma.

Ale dla kogoś, kto wierzy w ludzkość i w jej rozwój wzwyż, pomimo i poprzez wszelkie trudności i załamania, nie ulega wątpliwości, iż międzynarodowa organizacja państw stanie się — choćby w bardzo dalekiej przyszłości — takim samym faktem, jakim jest dzisiaj organizacja grup ludzkich w ramach państw poszczególnych. Taksamo, jak został przezwyciężony chaos na odcinkach ograniczonych terytorjów, tak też zostanie z czasem przezwyciężony na płaszczyźnie kuli ziemskiej, jako całości.

Czy warto więc jeszcze o pacyfiźmie mówić? Mówić — nie. Ale przenigdy i za żadną cenę nie należy rezygnować z dążenia do międzynarodowej organizacji państw. Czy tą międzynarodową organizacją będzie — rozbudowana i zreorganizowana — genewska Liga Narodów, czy jakaś inna liga narodów, — niewiadomo. Wiadomo tylko, że bez, tej lub innej, ligi narodów świat się więcej nie obejdzie.

W. B.

Prosimy Szan. Czytelników o odpowiedź!

Przeprowadzając — w związku z nowonabytą maszyną rotacyjną itd. — redakcyjną i techniczną reorganizację naszego pisma, chcielibyśmy usłyszeć zdanie naszych Szan. Czytelników, które będzie dla nas, rozumie się, miarodajne.

Prosimy tedy Czytelników naszych o odpowiedź na następujący kwestjonarjusz:

1. Co się Panu (i) podoba, a co nie podoba w „Nowym Dzienniku"?
2. Jakie rubryki i dodatki chciałby Pan (i) jeszcze widzieć w „Nowym Dzienniku", a jakie wydają się Panu(i) zbyteczne?
3. Czy i które kwestje wymagają zdaniem Pana (i), obszerniejszego, a które mniej obszernego traktowania?
4. Czy się Panu (i) podoba lepiej dawny, czy też obecny układ graficzny „Nowego Dziennika"? Dawniej kolumna (stronica) składała się z 3-ch łamów (szpalt), obecnie z 4-ch. Dla umożliwienia orjentacji znadą Szan. Czytelnicy w dzisiejszym numerze jedną stronicę ułożoną według dawnego sposobu. Chodzi nam specjalnie o zdanie naszych Czytelników w tym względzie, gdyż w związku z nowym układem graficznym doszły nas rozmaite, sprzeczne opinje. Układ graficzny wzgl. ilość szpalt nie ma nic wspólnego z tą lub inną maszyną rotacyjną.
5. Ewentualne inne uwagi.

O łaskawą odpowiedź prosimy możliwie jak najrychlej — najdalej jednak do czwartku 26 bm. Odpowiedź może być anonimowa. W Krakowie może być wręczona naszemu posłańcowi doręczającemu gazetę lub wrzucona do skrzynki redakcyjnej (ul. Orzeszkowej 7, II piętro) lub też przesłana pocztą. Z prowincji — pocztą na adres „Nowy Dziennik" (kwestjonarjusz), Kraków, ul. Orzeszkowej 7.

Ostatni akt tragedji

Wczoraj rozpoczął się proces o zabójstwo błp. Arlosorowa

W MGLE TAJEMNICZOŚCI.

W poniedziałek 23 bm. rozpoczął się w Jerozolimie wielki sensacyjny proces przeciwko trzem Żydom, członkom organizacji sjonistów-rewizjonistów, przeciw Abrahamowi Stawskiemu, Cwi Rosenblattowi i Aba Achimeirowi, podejrzanym o wykonanie, względnie współudział w zamordowaniu błp. dra Chaima Arlosorowa. Wielka tragedja, okryta po dzień dzisiejszy gęstą mgłą tajemniczości i niejasności, dobiega powoli końca. Tragedja ta wywołała bezpośrednio po zabójstwie i wywołuje jeszcze dziś roznamiętnienie wśród opinji żyd., powodując ciągłe polemiki i zaostrzenie walk partyjnych. Tragedja ta rozdarła faktycznie społeczeństwo żydowskie w Palestynie i poza Palestyną na dwie części i pogłębiła różnice poglądów istniejące w obozie sjonistycznym, wywołując tarcia, walki i konflikty nieznane dotąd w dziejach sjonizmu. Ostatni akt tej tragedji ma się rozegrać podczas procesu w Jerozolimie, a w związku z rozpoczęciem procesu warto omówić tło, na jakiem rozegrało się zabójstwo błp. Arlosorowa, i warto przypatrzeć się czynnikom, które pośrednio lub bezpośrednio oddziaływały i oddziałują na problem, który jest przedmiotem rozprawy jerozolimskiej.

16 czerwca 1933.

W piątek 16 czerwca 1933 został późnym wieczorem zamordowany podczas przechadzki nad brzegiem morza w Tel Awiwie szef departamentu politycznego Agencji Żydowskiej — dr Chaim Arlosorow. Błp. Arlosorow spacerował w towarzystwie żony. — Na podstawie śledztwa stwierdzono, że podczas przechadzki został Arlosorow zaczepiony przez dwóch osobników, z których jeden oświetlił lampką elektryczną twarz Arlosorowa, a drugi strzelił do niego, raniąc go ciężko w brzuch. Przewieziony po pewnym czasie do sanatorjum, Arlosorow został na tychmiast poddany operacji, której wynik był niepomyślny. Po kilku godzinach Arlosorow zmarł. Zgon jego wywołał najgłębszy żal i powszechną żałobę. Błp. Chaim Arlosorow mimo młodego wieku był czołowym przywódcą sjonistycznym, który w dziedzinie politycznej okazał pierwszorzędny talent prawdziwego męża stanu.

KTO ZABIŁ?

Jedynym świadkiem mordu dokonanego nad brzegiem morza była pani Arlosorow. Sam Arlosorow przed śmiercią nie zdołał wypowiedzieć żadnego szczegółu o morderstwie a jego słowa wypowiedziane do burmistrza Tel Awiwu Disenhofa: „Widzi pan, co mi zrobili“ były całkiem ogólnikowe i nie dawały żadnej podstawy do wyciągnięcia jakichkolwiek wniosków. Atoli już przy pierwszem zestawieniu faktów uderzały niezwykłe okoliczności, w jakich mordu dokonano. Błp. Arlosorow został zabity w piątek wieczór w Tel Awiwie, nad brzegiem morza, gdzie w tym czasie znajduje się dosłownie cała ludność żydowska Tel Awiwu. Ten fakt nasuwał wątpliwości co do narzucającej się tezy, że mordu dokonali Arabowie, chociaż nie wykluczał takiego przypuszczenia. Policja palestyńska rozpoczęła śledztwo, a równocześnie rozpoczęła się bardzo ostra polemika w obozie żydowskim na temat domniemanych zabójców Arlosorowa.

ATMOSFERA WALKI.

Na długo przed zamordowaniem Arlosorowa toczyła się walka między dwoma ugrupowaniami żydowskiemi w Palestynie, między lewicą a rewizjonistami. Powody tej walki są bardzo liczne — znajdują się one na płaszczyźnie politycznej, socjalnej, ideowej a także ekonomicznej. Bezpośrednio przed tragicznym zgonem błp. Arlosorowa walki między rewizjonistami a lewicą stawały się coraz ostrzejsze, a polemiki w słowie i piśmie nabierały charakteru utarczek dwóch wrogich obozów. I oto po zabójstwie Arlosorowa powstała teza, że w atmosferze takiej walki mógł ktoś z Żydów, jakiś szaleniec dokonać mordu na osobie błp. Arlosorowa poprostu z zemsty politycznej. Kiedy zaś później, wśród wielu osobników poznała pani Arlosorow Abrahamą Stawskiego jako osobnika podobnego do tego, który strzelał do jej męża, kiedy później policja dokonała aresztowania Rosenblatta pod zarzutem współudziału w mordzie, a w szczególności, kiedy dokonano aresztowania Aba Achimeira, u którego Stawski mieszkał i który w pamiętnikach swych pochwalał system teroru politycznego — wówczas podejrzenie przeciwko tym trzem rewizjonistom Stawskiemu, Cwi Rosenblattowi i Aba Achimeirowi wzmocniły się.

CZY MORD POLITYCZNY?

Niedługo po aresztowaniu rozpoczęło się śledztwo, które wedle systemu angielskiego odbywa się publicznie i ma charakter rozprawy. Śledztwo to trwało blisko trzy miesiące i wyświetliło wiele niejasności, ale nie zdołało wyświetlić zagadki mordu błp. Arlosorowa. Śledztwo nie rozproszyło w szczególności jednej wątpliwości: jeśli nawet przyjmiemy, że ci trzej ludzie, zasiadający na ławie oskarżonych, są sprawcami mordu, to mord ten jest przedewszystkiem mordem politycznym, mordem dokonanym z pobudek politycznych. Rzadko zaś mordercy polityczni nie przyznają się do takiego czynu. Mord polityczny jest z punktu widzenia partji, czy też osób dokonujących go czynem bohaterskim, i mordercy tacy chętnie biorą na siebie aureolę męczeństwa, przyznając się do winy. Stawski, Rosenblatt i Aba Achimeir zrzucają kategorycznie ze siebie winę i zaprzeczają jej stanowczo, oświadczając, że z mordem nie mają nic wspólnego. Czy naprawdę są niewinni? Czy też jest to tylko taktyka ich obrony? Oto pytania, na które proces jerozolimski ma dać odpowiedź.

NASTROJE I TENDENCJE.

Podczas śledztwa zebrano mnóstwo materjału obciążającego Stawskiego, Rosenblatta i Achimeira, ale także wiele materjału odciążającego ich. Dookoła zaś śledztwa rozpętała się walka w obozie żydowskim, walka, która napewno nie przyczyniła się do rozświetlenia zagadki. Dwie partje zamieniły się jakby w komisje śledcze, i jedna za wszelką cenę chciała zrzucić winę na rewizjonistów, druga zaś za wszelką cenę chciała ich uniewinnić. Roznamiętnienie w tej kwestji doszło do takiego stopnia, że utarczki i walki w Palestynie stały się niemal chlebem codziennym, a jeden z publicystów, chcąc lapidarnie określić stosunki międzypartyjne w Palestynie, użył dobitnych słów „W cieniu pięści“. Dookoła śledztwa rozpoczęła się gra — zbierano dowody winy i dowody niewinności, usiłowano za wszelką cenę wykazać alibi Rosenblatta, Stawskiego i Achimeira, albo wykazać sprzeczności w ich zeznaniach. Spierały się rozmaite tendencje, dyskusja coraz bardziej się zaostrzała i, jak zawsze w takich wypadkach, klucz sytuacji, klucz całej sprawy, dostał w swe ręce czynnik trzeci — rząd palestyński. Rząd otrzymał doskonały atut w ręce, może teraz dowolnie kierować nastrojami społeczeństwa żydowskiego, utrzymywać w napięciu jedną lub drugą jego część i rozstrzygać o przebiegu procesu zależnie od swojej polityki. Skoro zaś dla Żydów jest ten proces pewnem politicum, to i dla rządu palestyńskiego jest czynnikiem politycznym, którym można się swobodnie posługiwać i który można także odpowiednio wykorzystać.

JAKA BĘDZIE ODPOWIEDŹ?

Proces Stawskiego i tow. jest typowym procesem poszlakowym, w którym wiele momentów przemawia za ich winą, ale i wiele momentów — przeciw.

Czy rozprawa rozświetli całkowicie zagadkę mordu błp. Arlosorowa, czy znajdzie odpowiedź na pytanie, kto zabił, kto dokonał morderstwa w dniu 16 czerwca 1933, czy wyrok będzie oparty całkowicie na dowodach winy względnie niewinności? — Oto pytania, na które ma dać odpowiedź proces jerozolimski. (r)

Żydzi w Gdańsku

(Od naszego korespondenta).

Gdynia, w kwietniu.

Gazety gdańskie są albo gleichschaltowane, albo też wskutek zakazów i konfiskat tak dalece ograniczone w swej swobodzie, iż nie zamieszczają żadnych krytycznych uwag o Trzeciej Rzeszy. Z tego powodu dowiadujemy się dopiero okrężnemi drogami, jak powodzi się Żydom w Gdańsku pod rządami narodowego socjalizmu.

Z dziećmi żydowskiemi obchodzono się w szkołach ludowych tak nieprzyjaźnie, że rodzice żydowscy zawnioskowali w Senacie gdańskim osobną szkołę żydowską. Szkoła ta znajduje się w dość dużej odległości od dworca kolejowego i kolei elektrycznej, na Fischmarkt. Do tej szkoły uczęszczają 6-lenie dzieci — o nie chodzi przedewszystkiem — z całego Gdańska i przedmieść. Niektóre muszą odbywać przestrzeń bardzo daleką.

Urządzenie tej szkoły wykorzystał Senat w tym kierunku, że usunął nauczycieli żydowskich ze wszystkich innych szkół gdańskich, przenosząc ich w stan spoczynku.

Znamienne wypadki miały miejsce z okazji egzaminów maturalnych w szkołach średnich. W „Petrischule‘ uczeń żydowski napisał najlepsze zadanie maturalne na temat „Der Reiter v. Bamberg, ein Urbild des deutschen Menschen‘. Wychowawca klasy scenzurował zadanie notą „sehr gut‘. Gdański komisarz dla szkół wyższych, niejaki dr Schramm, człowiek około 30-letni, skorygował cenzurę słowami: „Eine jüdische Frechheit, stilistisch gut‘. Kollegjum profesorskie zaprotestowało, atoli bezskutecznie.

W „Viktoriaschule‘ należy rabin dr Gruen do komisji maturalnej. P. Komis. dr Schramm nie dopuścił jednak rabina Gruena do komisji. Zażalenie rabina pozostało bez skutku.

Rozumie się samo przez się, że żydowskim to warzystwom sportowym odmawia się prawa wstępu na miejskie place sportowe. Młodzież żydowska ma do dyspozycji tylko place prywatne z natury rzeczy nie wystarczające. To samo odnosi się do hal gimnastycznych i innych tego rodzaju instytucyj.

Wogóle położenie dzieci żydowskich pod rządami systemu hitlerowskiego jest pożałowania godne. Niedawno temu pewnemu uczniowi gimnazjalnemu Żydowi rozciął hitlerowski bojówkarz wargę, kiedy ów uczeń żydowski bronił powierzonej mu grupy dzieci żydowskich przed napastowaniami młodzieży hitlerowskiej.

Trzymanie służących chrześcijańskich przez Żydów jest coraz bardziej utrudnione. Członkowie sztafet hitlerowskich (S. S.) śpiewają w tramwajach antysemickie pieśni ze stałym refrenem „Juden raus‘. Znane żydożercze pismo ‚Der Stürmer‘ kolportowane jest po ulicach. —

Te i tym podobne szczegóły ilustrują atmosferę jaka w stosunku do Żydów panuje w Gdańsku. Żydzi obywatele polscy odczuwają rozumie się również tę atmosferę, ale przynajmniej wolni są od czynnych zniewag i napastowań. Z zażaleniami można się wprawdzie udawać do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, każdy zdaje sobie jednak z tego sprawę, że lepiej się nie żalić...

R—d.

Japonja proklamuje zasadę Monroego...

Stany Zjednoczone proklamowały, jak wiadomo, z początkiem ubiegłego stulecia tzw. zasadę Monroego wstosunku do Ameryki. Hasło „Ameryka dla Ameryki“ w praktyce paraliżuje wszelkie wpływy europejskie na kontynencie amerykańskim i jest fundamentem hegemonji Stanów Zjednoczonych w całej Ameryce. Obecnie na tę samą drogę wkroczyła Japonja, która w — znanym już — komunikacie oficjalnym oświadczyła, iż uważać będzie za akt wrogi dla siebie wszelkie kredyty, przyznane Chinom przez inne państwa i nie uzna żadnej umowy z Chinami, zawartej przez inne państwa. Komunikat ten, ilustrujący w sposób jasny cele imperjalistyczne Japonji, odbił się głośnem echem tak w Anglji, jak i w Stanach Zjednoczonych. Znany dyplomata angielski, lord Cecil, oświadczył w wywiadzie politycznym, że gdyby był premjerem angielskim, porozumiałby się natychmiast ze Stanami Zjednoczonemi, by wspólnemi siłami wszcząć akcję przeciwko Japonji. Japonja, przestraszona echem swego wystąpienia w prasie anglosaskiej, chce teraz osłabić znaczenie wyżej cytowanego komunikatu. We Waszyngtonie oświadczył ambasador japoński, że Japonja nie zakłada żadnego protestu przeciw zakupowi przez Chiny aeroplanów w Stanach Zjednoczonych ani też przeciw wyszkoleniu pilotów chińskich przez Amerykę. Najprawdopodobniej ambasador japoński w Londynie przedsięwziął krok analogiczny, wątpić jednak należy, czy Japonji uda się uspokoić opinję anglosaską, o czem świadczy zapowiedziana już w parlamencie angielskim interpelacja w tej sprawie.

Zaniepokojona jest też i Rosja sowiecka, co wyraźnie wynika z gosów prasy rosyjskiej.

Louis Barthou jako literat

Działalność polityczną obecnego francuskiego ministra spraw zagranicznych, Ludwika Barthou, omówiliśmy już obszernie, teraz chcielibyśmy poświęcić kilka słów jego działalności literackiej. Wiadomą bowiem jest rzeczą, że Louis Barthou jest świetnym literatem i członkiem Akademji Nieśmiertelnych. Już w latach swych młodych jako sekretarz Izby adwokackiej, napisał kilka rozpraw prawniczych, z których przedewszystkiem wymienić należy rozprawę „L'action syndicale“, poświęconą francuskiemu ruchowi zawodowemu. Potem wydał jako książki swe wrażenia z podróży po Belgji, Holandji i Niemczech. Napisał cały szereg rozpraw polityczno-historycznych. Przed wojną w roku 1913 wydał Barthou obszerną monografję o Mirabeau, która jest dziełem sztandarowem o tym wielkim mówcy i polityku Wielkiej Rewolucji Francuskiej. W latach wojny wyszły jego „Lettres a un Francais“, a w r. 1919 monografja o poecie Lamartine jako mówcy politycznym. W tym samym roku został Barthou członkiem Akademji francuskiej. Pozatem napisał Barthou kilka monografij, poświęcanych życiu i twórczości Wiktora Hugo. — W rozprawie „Le Thermidor“ wraca Barthou znowu do Wielkiej Rewolucji, szkicując głównie oblicze polityczne Robespierre'a. Marszałkowi Lyautey'owi poświęcił Barthou również monografję. Barthou jest też doskonałym znawcą muzyki i autorem monografji o Ryszardzie Wagnerze. Jest wreszcie przyjacielem i mecenasem sztuk i malarzy i wydał kilka rozpraw z tej dziedziny.

Posiada bardzo cenne zbiory artystyczne, a jego bibljoteka prywatna uchodzi za jedną z najpiękniejszych bibljotek świata. Posiada prawdziwe „białe kruki“ oraz dużej wartości dokumenty z dziedziny literatury, m. in. manuskrypty Wiktora Hugo, Anatola Franceau, Pierre Loti'ego.

Dwaj generałowie austrjaccy w więzieniu

Pierwszym jest generał Koerner, który w dawnej republice austrjackiej był jednym z najprzedniejszych organizatorów Schutzbundu. Drugim jest generał Karol Schneller, który był jednym z najczynniejszych oficerów sztabu generalnego. Generał Schneller opracował niejeden plan ofenzywy austrjackiej przeciwko Włochom. W ostatnim okresie wojny był Schneller jako reprezentant głównego dowództwa austrjackiego członkiem komisji, która opracowała warunki zawieszenia broni i na tem stanowisku okazał dużo energji. Obecnie, od lutego br. znajduje się we więzieniu chociaż w polityce nie brał żadnego udziału, ani też nigdy nie należał do Schutzbundu. Po wystąpieniu z wojska poświęcił się twórczości literackiej, przyczem nie interesował się polityką, a ogłosił cały szereg utworów poetyckich, owianych szczerym duchem pacyfizmu. Jedyną jego winą jest właśnie ten pacyfizm i przyjaźń z generałem Koernerem. Przyjaźń ta jest znacznie starsza od Schutzbundu i znowu nie ma nic wspólnego ani z polityką, ani z rewolucją austrjacką. Znaleziono w notatniku Körnera numer telefoniczny generała Schnellera, a to wystarczyło, by go aresztować i dotychczas trzymać w więzieniu. Donosi o tem „Arbeiter zeitung“, nielegalny organ austrjackiej socjalnej demokracji, wychodzący w Bernie morawskiem

—o-§-o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Gościnne występy Wandy Siemaszkowej

„MIRLA EFROS“.

Sztuka w 4 aktach J. Gordina w inscenizacji Andrzeja Marka

Przyznam się całkiem otwarcie, że obawiałem się nieco nowej premjery Wandy Siemaszkowej. My Żydzi wiemy dokładnie, kim był Jakób Gordin i jaką rolę odegrał w historji teatru żydowskiego. Wiemy, że Gordin, który w młodych swych latach żył w Rosji entuzjastycznym wielbicielem Tołstoja, a nawet założycielem sekty religijnej, która miała tołstoizm przeszczepić na grunt żydowski, po swym przyjeździe do Ameryki stał się reformatorem teatru żydowskiego. Pierwszy wprowadził do dramatu żydowskiego problem ewolucji rodziny żydowskiej, a wzorując się na wielkim Ibsenie — sam siebie nazwał Ibsenem żydowskim — walczył z zakłamaniem życia społeczno politycznego, tropił wszędzie obłudę, przeprowadzał radykalną konfrontację ideału ze szarą rzeczywistością życia. Stąd może pochodzi pewien ton pesymizmu w jego twórczości, a pesymizm tego pokroju jest wogóle cecha charakterystyczną wszelkich szczerych realistów. Czyż taką pesymistką nie była Gabrjela Zapolska w swych dramatach, ale chyba nikomu nie wpadnie na myśl, by „Moralność pani Dulskiej“ rozciągnąć na całą rodzinę polską. Obawiałem się więc, by publiczność polska, nie znając bojowego charakteru twórczości Gordina, nie wyrobiła sobie fałszywego wyobrażenia o społeczeństwie żydowskiem.

Na tem się jednak nie kończyły jeszcze moje obawy. Jakób Gordin oczyścił teatr żydowski, wypędzając z desek scenicznych błaznów, śpiewających przy każdej sposobności kuplety, nieliczących się wcale z charakterem akcji widowiska scenicznego. Gordin umiał budować dramat, piętrzyć efekty teatralne, znał na wylot publiczność i wiedział, w jaki sposób do niej trafić. Był nietylko doskonałym konstruktorem, ale też i bystrym obserwatorem, wyprowadzającym akcję z charakterów osób dramatu. Wielcy aktorzy żydowscy, zdemoralizowani dotychczasowym bałaganem teatralnym, odetchnęli z ulgą, bo Gordin dawał im przedewszystkiem żywych ludzi, na których oprzeć mogli swe role. Każda, nawet najpodrzędniejsza figura w dramatach Gordina wymaga aktora o czujnem poczuciu odpowiedzialności artystycznej. W jego dramatach niema przypadku, jedna scena wypływa z drugiej, cała zaś akcja ma swoją logikę.

A jednak „Mirla Efros“ jest melodramatem, zbudowanym wprawdzie ze zwykłą Gordinowi przejrzystością układu, ale przecież melodramatem, apelującym przedewszystkiem do łez widowni. Obawiałem się więc, by tego melodramatu nie uznano za arcydzieło, za sztukę reprezentatywną teatru żydowskiego. Gordin odegrał swą rolę w historji dramatu żydowskiego, który jednak wyszedł już daleko poza orbitę zainteresowań gordinowskich.

Na szczęście wszystkie te obawy okazały się płonnemi. Zatriumfował przedewszystkiem olbrzymi talent Siemaszkowej, która z postaci Mirli stworzyła prawdziwe arcydzieło kunsztu aktorskiego. Widziałem w tej roli niezapomnianą tragiczkę sceny żydowskiej Esterę R. Kamińską, śmiało więc stwierdzić mogę, że Siemaszkowa dorównywuje potężną swą kreacją postaci stworzonej przez naszą Duse, jak nazywano błp. Kamińską. Wiedziona za rękę przez prawdziwą intuicję artystyczną, wyczuła Siemaszkowa w Mirli nietylko najtkliwszą miłość macierzyńską, ale i dumę arystokratki duchowej, która wprawdzie ustępuje z pola przed chamstwem rozpanoszonem, ale temu chamstwu się nie podda. W grze wielkiej artystki śledzić możemy wszystkie fazy tej wzruszającej walki. Niema w tej kreacji aktorskiej ani jednego szczegółu zbędnego, a całość misternie jest wycyzelowana. Nieśmiertelny jakiś czar bije z tej postaci, która łączy niezwykłą ekonomję środków ekspresji z jakąś najkunsztowniejszą prostotą. Publiczność była oczarowana i po każdym akcie gorąco oklaskiwała Siemaszkową. Gdy po czwartym akcie kurtyna zapadła, publiczność została jeszcze na sali, burzliwą owacja dziękując Siemaszkowej za najpiękniejszą biesiadę artystyczną.

Rozumie się, że istnieje przepaść między kreacją dostojnego gościa naszej sceny miejskiej, a innymi aktorami występującymi w dramacie. Szczerze jednak pogratulować można naszym aktorom, którzy po pięciu próbach tak po bohatersku zdołali sprostać swemu zadaniu. Na pierwszy plan wysunęła się zaraz po p. Siemaszkowej rola wiernej służącej Machli w ujęciu p. Romowicz, która wpatrzona w mistrzynię wlała w swą rolę nietylko ciepło wzruszające, ale uposażyła ją jeszcze w szczerą bezpośredniość tonu, a dzięki temu ustrzegła swą rolę od taniego załzawienia. Na szczególną też wzmiankę zasługuje p. Kułakowski, który bez patosu i z pełnem poczuciem umiaru zagrał rolę Szalmena, wiernego adjutanta Mirli, tego Napoleona interesów w spodnicy. Dwie te postacie najbliższe były poziomowi gry p. Siemaszkowej. — P. Daszyńska wniosła w swą rolę nietylko urodę, ale ją niejako uprawdopodobniła psychicznie. Dobrą była zwłaszcza w mocno melodramatycznej scenie upokorzenia się w akcie czwartym. Żywe sylwetki stworzyli pani Zalewska i pan Woźniak, ale niestety nieco swe role przeszarżowali. Bez zarzutu zagrali swe role pp. Kondrat i Staszewski.

Jednolita w swym charakterze żydowskim i czarujące wnętrza stworzył p. Karol Frycz.

Po pierwszym akcie pięknie odśpiewał „El mole rachmim“ krakowski chór synagogalny. M. K.

Żydostwo krakowskie wobec ofiar hitleryzmu

Kraków, 24. kwietnia.

Żydowski Komitet Pomocy dla Uchodźców z Niemiec, w Krakowie, komunikuje:

Ciężka sytuacja uchodźców żydowskich z Niemiec wymaga nadal czujnej opieki i pomocy ze strony społeczeństwa żydowskiego. Jest to dziś zgłodniała bezdomna masa, która szuka u naszych braci pomocy w obecnym krytycznym czasie

Charakter pomocy ze strony Komitetu krakowskiego jest z powodu niedostatecznych środków finansowych przeważnie charytatywnej natury, a w kilkunastu wypadkach poczyniono próby pomocy konstruktywnej drogą wyszukania zawodowych placówek pracy. Uchodźcy przybywający z Niemiec najpierw do Krakowa jako bramy wpadowej szukają tu w pierwszym rzędzie pomocy a rekrutują się oni prawie ze wszystkich dzielnic Polski. Zadanie Komitetu jest przeto niesłychanie utrudnione, gdyż Komitet w interesie samej sprawy musi dążyć, aby ci nieszczęśliwcy zostali skierowani do ich miejsc przynależności względnie rodzinnych. Biedotę tę musi się zatem nadal wspierać, dopóki sytuacja nie zostanie na terenie międzynarodowym co do pomocy uchodźcom całkowicie wyjaśniona.

Nie wolno nam zatem w tej chwili zapominać o naszych braciach i siostrach, którzy mają przecież pełne moralne prawo domagać się pomocy ze strony naszego społeczeństwa żydowskiego. Żydowski Komitet Pomocy dla uchodźców z Niemiec musi zatem usilnie zaapelować do serc i sumienia obywateli- Żydów o składanie stałych miesięcznych datków dla umożliwienia prowadzenia tej tak dziś niezbędnej akcji pomocowej, jeśli nie chcemy być obarczeni następstwami przykremi.

Przez samo biuro Komitetu przechodziło dotąd 3785 osób. Natomiast datki, które wpływały na ten cel, nie stały w żadnym stosunku do faktycznego zapotrzebowania dla udzielenia koniecznej pomocy. Wielką pozycję w wydatkach Komitetu stanowią opłaty biletów kolejowych dla uchodźców, którzy przybyli do Krakowa a stąd zostali skierowani do ich miejsc przynależności wzgl. rodzinnych lub też często zagranicę. Ministerstwo Komunikacji mimo kilkakrotnych próśb Komitetu odmówiło wolnych biletów jak i zniżek kolejowych dla uchodźców, wskutek czego Komitet musi opłacać pełne koszta podróży.

Poniżej przedstawiamy dokładne sprawozdanie kasowe za czas od 1. maja 1933 do 12 IV. 1934, które odnośnie do przychodów składa się: 1) wpływy ze składek miesięcznych i jednorazowych 18.377 zł. 20 gr., 2) subwencja Gminy Żyd. w Krakowie 2.150 zł., 3) dochód z przedstawienia w „Bagateli" 96 zł., 4) zbiórka uliczna 812 zł. 60 gr., 5) impreza w „Solidarności" 70 zł. 6) Subwencja „Solidarności" 800 zł. 7) Subwencja „Zrzeszenia Przemysłu Drzewnego" 500 zł., 8) koncert synagogalny 278 zł. 31 gr., 9) subwencja Gminy Żydowskiej w Jaśle 200 zł. 10) Impreza „Frontu" w Żyd. Domu Akademickim 35 zł. **razem 23,319 zł. 11 gr.**

Pod względem rozchodów sprawa przedstawia się: 1) udzielanie wsparć 18.163 zł. 24 gr., 2) wydatki na bilety kolejowe dla uchodźców 5,881 zł. 5 gr. 3) wizy do paszportów 367 zł. 4) wydatki doraźne na obiady 363 zł. 36 gr., 5) wydatki na lekarstwa 104 zł., 6) wydatki na opłaty stemplowe do podań dla uchodźców 372 zł. 16 gr. 7) wydatki doraźne na noclegi 101 zł., 8) wydatki telefoniczne dla rozmów międzymiastowych dla uchodźców doraźnie 254 zł. 50 gr., wydatki na prowizję od inkasa 760 zł. 39 gr. 9) wydatki na personel kancelaryjny 1280 zł. 10) Kasa Chorych 92 zł. 32 gr. 11) różne 84 zł. 15 gr. 12) druki, portorja i przybory kancelaryjne 407 zł. 70 gr. 13) przejazdy krótkie dla uchodźców 21 zł. 20 gr., 14) koszta manipulacyjne P. K. O. 36 zł czyli razem 23,292 zł. 01 g. tak, że pozostaje

saldo kasowe z dniem 12. IV. 1934 r. 27 zł. 10 gr.

Krakowski Komitet zarejestrował dotąd 895 rodzin, a z tego według obywatelstwa było przynależnych 16 rodzin do Rumunji, 15 do Czechosłowacji, 2 do Turcji, 20 do Niemiec, 4 do Austrji, 29 bez obywatelstwa i 809 rodzin do Polski. Komitet spowodował wyjazd z Krakowa 21 rodzin do Rumunji, 22 do Czechosłowacji, 7 z powrotem do Niemiec, 4 do Francji, jednej rodziny do Hiszpanji, 19 do Austrji, 3 do Palestyny, 2 do Turcji, 2 do Szwajcarji, 2 do Holandji, 4 do Jugosławji, a 535 rodzin wysłał do różnych miejscowości w kraju, przeważnie do miejsc przynależności.

Zatem w Krakowie pozostało jeszcze 273 rodzin, które składają się z 687 osób,

którym Komitet musi udzielać pomocy, gdyż osoby te nie mają nigdzie narazie żadnego schronienia. Przybyli uchodźcy rekrutują się z następujących zawodów: kupców, kuśnierzy, fotografów, podróżujących, redaktorów, powieściopisarzy, inżynierów, rabinów, talmudystów, kelnerów, krawców, szoferów, ślusarzy, artystów teatralnych, muzyków, śpiewaków, kantorów, urzędników, złotników, architektów, robotników, domokrążców, rzeźników, monterów, techników, ogrodników, stolarzy, fryzjerów, szlifierzy i jeden doktór chemji

Niema prawie ani jednego uchodźcy, dla którego nie musianoby podejmować interwencji prawnych u władz jak i placówek konsularnych R. P. zagranicą, które to interwencje prawne są udzielane po największej części przez pp. adwokatów Dra I. Leuchtera, Dra Schönwettera i Dra I. Welsteina zupełnie bezinteresownie. Samo biuro Komitetu podjęło interwencje osobiste u tutejszych władz jak i władz zamiejscowych w 578 wypadkach

Leczenie uchodźców jest bezpłatnie uskuteczniane przez Szpital Żydowski w Krakowie. Ponadto p. Dr. L. Goldgart leczy uchodźców zupełnie bezinteresownie u siebie prywatnie

Nadmienić należy, że Komitet udziela często także i uchodzcom nieżydowskim pomocy.

Sprawozdanie to świadczy o tem, że Komitet przy tych szczupłych funduszach uczynił znacznie więcej aniżeli mógł, a obecnie dalsza akcja w kierunku udzielenia pomocy zależy wyłącznie od samego społeczeństwa żydowskiego, które winno pospieszyć jaknajrychlej i jaknajwydatniej z pomocą w tym celu Komitet wysyła obecnie inkasentów na miasto po uprzedniem wysłaniu apelu pisemnego do obywateli — Żydów. Musimy bezwzględnie pomagać tym nieszczęśliwym, gdyż jest to święty obowiązek wszystkich Żydów. Niechaj więc każdy deklaruje dobrowolnie odpowiedni datek bez wyczekiwania na listy, które niepotrzebnie powiększają tylko wydatki administracyjne Komitetu. Przecież serca żydowskie jeszcze nie skamieniały!

—o-§-o—

Do Społeczeństwa Żydowskiego!

Ostatnie wypadki w Niemczech przekonały nas, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi żydostwu w golusie. Jedyną deską ratunku i nadzieją okazuje się Palestyna. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z faktu, że teren został przygotowany dzięki bardzo mozolnej pracy naszej młodzieży, — chaluców-pionierów. Ich to pełnej poświęcenia pracy mamy do zawdzięczenia obecne położenie naszej Ojczyzny, gdzie klęska bezrobocia, obejmująca obecnie świat cały, wogóle nie jest znana. Jest to w pierwszym rzędzie owoc dzieła chaluców, którzy Ojczyźnie najbardziej są potrzebni.

Obecnie, gdy chaluc przez szereg ciężkich lat w golusie przebył już ciernistą swą drogę, odbywając w najcięższych warunkach hachszarę, gdy doczekał się wreszcie tak upragnionego certyfikatu i znalazł się już u progu realizacji najświętszych swych tęsknot, staje nagle przed nową, poważną przeszkodą, która unicestwić może całą jego dotychczasową pracę. Przeszkodą tą — brak środków materjalnych na pokrcie kosztów wyjazdu do Erec.

Oczy wszystkich chaluców są zwrócone ku Ezrze Chalucowej, jedynej instytucji w Zachodniej Małopolsce i Śląsku, która może mu przyjść z pomocą materjalną i umożliwić mu aliję.

Równocześnie ze wzrostem aliji wzrasta potrzeba rozszerzenia placówek hachszary, gdzie chaluc ma możność gruntownego wyszkolenia się w produktywnym zawodzie rękodzielniczym i rolniczym, nabywając w ten sposób konieczne kwalifikacje do wyjazdu do Palestyny.

Fundusze „Ezry" są obecnie wyczerpane wskutek subwencjonowania ostatniej aliji i hachszary.

Wobec tego zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa, by w zrozumieniu ciężkich i odpowiedzialnych zadań, jakie na siebie „Ezra" w tym krytycznym czasie wzięła, udzieliło instytucji naszej należytego poparcia.

Żydzi! Musimy młodzieży naszej pomóc! Świętym naszym obowiązkiem jest wszystkim naszym chalucom umożliwić aliję!

Niech wobec tego każdy da datek! Niech każdy popiera proklamowaną przez Centralę akcję „Tygodnia chaluca" od 22 do 29 kwietnia b. r.

Centralny Komitet „Ezry Chalucowej" dla zach. Małopolski i Śląska w Krakowie.

—o-§-o—

Żydzi, przyjdźcie w pomoc Uniwersytetowi Hebrajskiemu!

Uniwersytet Hebrajski na górze Skopus, świętynia żydowskiej wiedzy, staje obecnie przed nowemi, doniosłemi zadaniami.

Dotychczas przeważnie instytucja badawcza i służąca udoskonaleniu wiedzy jednostek, obecnie coraz szybciej i coraz wyraźniej przekształca się. Uniwersytet Hebrajski

w normalną uczelnię,

t. j. szkołę, mającą dać wyższe wykształcenie szerokim rzeszom akademików.

Nagła i przez nikogo nie przewidziana zmiana położenia Żydów w diasporze zapędza szerokie rzesze na dno rozpaczy i nędzy. Eksterminacja gospodarcza i moralne katusze wyrzucają niejako na bruk i stawiają poza nawiasem społeczeństw dorastające młode pokolenie żydowskie. Nie znajduje ono pola pracy dla siebie i nie widzi celu swego życia. Depresja moralna opanowywuje tę młodzież naszą i grozi degeneracja pokoleń.

W tej doniosłej i historycznej chwili cudownie odbudowująca się Ojczyzna palestyńska przyjmnje swych synów i stara się dać im możność godziwej pracy w każdej dziedzinie życia społecznego, na naszej ziemi, dla naszej Ojczyzny.

Także i nasza Wszechnica hebrajska chce i musi dać tej młodzieży możność czerpania upragnionej wiedzy w swych murach.

Rugi rasowe profesorów i studentów z uniwersytetów niemieckich, numerus clausus i chroniczne ekscesy studenckie na wszechnicach środkowo-europejskich, spowodowały, że całe falangi studjującej młodzieży kołaczą do bram Almae Matris Hebraicae.

Największy odsetek kandydatów zgłasza się z Polski.

Musimy umożliwić tej bliskiej nam młodzieży czerpanie wiedzy!

Społeczeństwu żydowskiemu, które tyle zrozumienia okazało dla potrzeb naszego akademika w golusie, które tyle sentymentu i ofiarności okazało dla rozbudowy kulturalnych instytucyj nieżydowskich, — temu społeczeństwu nie wolno się zawahać, gdy apeluje doń narodowa Wszechnica żydowska!

Inteligencjo żydowska, przyjdź w pomoc TWOJEMU Uniwersytetowi!

Nie dopuść, by nasza młodzież popadła w rozpacz, gdy spowodu braku funduszów na rozbudowę, Uniwersytet nasz nie będzie w stanie przyjąć zgłaszających się szerokich rzesz studjującej młodzieży!

W najbliższych dniach odwiedzi nasze miasto p. Mendel Szneurson, delegat Uniwersytetu w Jerozolimie wezwie żydostwo krakowskie o wydatną pomoc.

Towarzystwo przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego, Oddział w Krakowie, inicjuje w tymże czasie doraźną akcję zbiórkową na najkonieczniejsze potrzeby Wszechnicy.

Niechaj nikt nie odmówi tej akcji swego poparcia!

Chodzi o przyszłość naszej studjującej młodzieży, tej, która ducha żydowskiego wyniosła na wyżyny!

Za Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego Oddział Krakowski:

Dr. Albert Süsser, prezes.

Dr. Gurarje Terło, wiceprezes.

Dr. Henryk Fränkel, sekretarz.

MAŁY FEJLETON

Dwaj ślepi żebracy

Pewien zapobiegliwy żebrak — w ciągu wieloletniej wytrwałej pracy, częścią jako głuchoniemy, częścią jako paralityk, wreszcie jako ślepiec — uciułał sobie pokaźny kapitalik, tak, że mógł już poważnie myśleć o urządzeniu sobie stałego stoiska w jakimś ruchliwym punkcie miasta.

Zamieścił tedy w „Organie zawodowym żebraków" ogłoszenie, naskutek którego zgłosił się właściciel dobrze prosperującego stoiska dla ślepców. Jegomość ten zamierzał wycofać się z interesu, był więc skłonny do odstąpienia swego kwitnącego stoiska za odpowiednią sumę.

Obaj żebracy umówili cenę kupnasprzedaży, zanim jednak doszło do finalizacji kontraktu, nabywca poprosił sprzedawcę, by mu przedtem dał sposobność przekonania się, niejako „na własne oczy", o wartości stoiska. Pragnąłby bowiem ze dwa dni „pracować" na owym placu, ażeby zbadać, czy istotnie można tam tak pięknie zarabiać, jak mu to opowiadano.

Tak się też stało.

Nabywca stał tam zaledwie kilka minut, a już poczuł, jak mu ktoś wtyka większą monetę do ręki. Nie był jeszcze gotów ze swoją formułką dziękczynną, gdy już znowu miał w ręce drugą monetę. Co parę minut dostawał jałmużnę.

Po dwóch dniach sprzedawca zgłosił się po decyzję. Nabywca prosił jeszcze o trzy dni próby; o ile interes dalej tak dobrze pójdzie, gotów jest nawet dać coś więcej ponad umówioną kwotę.

W ciągu tych trzech dni pieniądze płynęły do kapelusza ślepca jeszcze obfitszem korytem. Mimo to oświadczył on po upływie okresu próbnego, że się namyślił. Stoisko jest wprawdzie bezwątpienia intratne, ale wolał by ulokować swój kapitał raczej w innem przedsiębiorstwie.

— Mnie chciał oszukać, — mówił do mnie ślepiec parę dni później, zerkając oczyma. — Ten łobuz myśli, że ja nie widziałem, jak mi jego podstawiony człowiek ciągle przynosił pieniądze. Przez pięć dni stał za moimi plecami i co kilka minut wrzucał mi monetę do kapelusza... ta sztuczka kosztowała go przynajmniej dwieście pengoe.

FRYD. KARINTHY

Ustawa dla Gmin Żydowskich Województwa Śląskiego

Nasz korespondent katowicki (P.) pisze nam:

Gminy Żydowskie Województwa Śląskiego kierowały się dotychczas starą ustawą z roku 1847 o stosunkach prawnych Żydów. Ustawa ta w dzisiejszych zmienionych warunkach wykazywała niejednokrotnie braki i dlatego przystąpiły Władze Wojewódzkie do opracowania nowej ustawy, regulującej stosunki prawne Gmin Żydowskich Województwa Śląskiego.

Projekt nowej ustawy został doręczony przed niedawnym czasem Zarządowi Gminy Żydowskiej w Katowicach, który się z nim zaznajomił oraz podał treść nowego projektu do wiadomości Zgromadzenia Reprezentantów na poufnem posiedzeniu.

Zdołaliśmy się dowiedzieć, że nowa ustawa jest demokratyczniejsza w stosunku do poprzedniej, zawiera ona szereg zmian, regulujących dokładnie stosunki wewnętrzne Gmin Żydowskich, ich obowiązki wobec członków, sprawy wychowania młodzieży, gospodarkę finansową i t. d. Dalej przewiduje nowa ustawa utworzenie

Związku Gmin Żydowskich Województwa Śląskiego z siedzibą w Katowicach.

Nowa ustawa przyczyni się wreszcie do ostatecznej unifikacji dotychczasowej ustawy pruskiej i austrjackiej. Ustawa ta będzie w najbliższym czasie przesłana jako uchwała Rady Wojewódzkiej do Ministerstwa W. R. i O. P., skąd powróci przed forum Sejmu Śląskiego. Po wejściu w życie nowej ustawy, będzie uregulowana również rozporządzeniem wykonawczem Wojewody Śląskiego sprawa ordynacji wyborczej, podatkowej, statutu dla Związku i poszczególnych Gmin.

W związku z mającą się ukazać ustawą, wprowadzającą zmiany zasadnicze w dotychczasowych stosunkach Gmin, zwołał Zarząd Gminy Żydowskiej w Katowicach, z polecenia Władz na niedzielę dnia 29 b. m. do Katowic Zjazd Gmin Żydowskich Województwa Śląskiego, z udziałem: Królewskiej Huty, Siemianowic, Pszczyny, Tarnowskich Gór, Mikołowa, Rybnika, Mysłowic, Dziedzic, Bielska, Cieszyna i Skoczowa.

Gmina katowicka będzie na Zjeździe reprezentowana przez pp. Wiceprezesa Gminy, E. Abrahamera, oraz członków Zarządu i Reprezentacji, Dra Mayera, Dra Rappaporta, Leoba gera, Dra Reichmana, Dra Breitera, Bessera chalschę.

Ostatnie przejazdy grupowe na Targi Lewantyńskie

Jak wiadomo, naskutek interwencji Agencji Żydowskiej w Jerozolimie, oraz Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej w Warszawie, wprowadzono znaczne ułatwienia przy uzyskaniu wiz angielskich dla kupców i przemysłowców, udających się na Targi Lewantyńskie do Tel-Awiwu.

Ułatwienia dotyczą w pierwszym rzędzie zwolnienia na podstawie zaświadczenia Izby z wymaganej do tychczas przez Konsulat Angielski kaucji w wysokości zł. 1.800.—

Ulgi te jednak stosowane będą jeszcze wyłącznie dla turystów, biorących udział w przejazdach **dnia 30-go kwietnia, 6 maja i 13 maja b. r.**

Wobec licznych zgłoszeń, Polsko-Palestyńska Izba Handlowa zwraca się do zainteresowanych, aby jaknajwcześniej zgłaszali swój udział w wyżej wspomnianych przejazdach.

RADJO

WTOREK, 24 KWIETNIA.

Kraków (304,3) 7—8 Audycja poranna, 11,35 Program na dzień bieżący, 11,40 Z Warszawy: codzienny przegląd prasy polskiej, 11,50 Wiad. bieżące, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12,05—13 Z Warszawy: koncert zespołu salonowego Stefana Rachonia, w przerwach komunikaty, 15,05 Z Warszawy wiad. o eksporcie polskim i gospodarcze, 15,20 Muzyka lekka z płyt, 16,05 Z Warszawy: „Kącik językowy" w opr. prof. St. Słońskiego, 16,35 Ze Lwowa: „Paderewski gra" — reportaż muzyczny w opr. Celiny Nahlik, 17,30 Z Warszawy: odczyt dla maturzystów z cyklu „Biologja" pt.: „Wartość teorji i wymowa faktów" wygł. prof. Stanisław Sumiński, 17,50 Odczyt: „O wędrówkach ryb" wygł. dr Michał Siedlecki prof. U. J., 18,10 Z Warszawy: koncert chóru Dana, 18,50 Program na dzień następny, 18,55 „Stary Kraków" w opr. dr. Jerzego Dobrzyckiego, 19,10 Rozmaitości, 19,15 Płyty, 19,25 Z Warszawy: feljeton aktualny, 19,40 Z Warszawy: wiad. sport. 19,43 Wiad. sport. lokalne, 19,47 Z Warszawy: dziennik wieczorny, 20 „Myśli wybrane", 20,02—22,15 Z Warszawy: koncert wieczorny, w przerwie o 21,15 kwadrans literacki: opowiadanie J. Janowskiego „Bugatti", 22,15—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna, w przerwie: wiad. meteorol. i polic.

Warszawa (1415) 7—18,55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19,15 Wiadomości rolnicze, 19,25—23,30 p Kraków.

Katowice (395,8) 7—13,05 p. Kraków, 15 Giełda zbożowa i towarowa, 15,05—18,50 p. Kraków, 18,50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi, 19,15 Rozmaitości, 19,10 „W stulecie urodzin żołnierza-poety" — dr. O. Regorowiczowa, 19,25—23,30 p. Kraków.

Lwów (377,4) 7—13,05 p. Kraków, 15,05 Giełda zbożowa, 15,10—18,50 p. Kraków, 18,50 „Fidac — żeński w Polsce" — dr. Gibowska, 19,03 „Ułstykom- bohaterom w hołdzie — p. H Cieśla, 19,15 Rozmaitości, 19,25—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 19,25 Koncert muzyki operetkowej, 22,15 Koncert ork. kameralnej, dyr. Auderieth.

Londyn (342,1) 20 „Fryderyka" — operetka Lehara z udz. Ryszarda Taubera.

Daventry (1500) 21,20 „Will Shakespeare" — słuchow. C. Dane z ok. 400-ej rocznicy urodzin Szekspira.

Medjolan (368,6) 20,45 „Si" — operetka Mascagniego

Lion Feuchtwanger

Przedruk wzbroniony 38)

RODZINA OPPENHEIM

— Nie trzeba szukać żadnych rozwiązań! — huknął na Marcina. — Niech wszystko pozostanie tak jak jest. Już sama egzystencja „Niemieckich Mebli" jest zbyt wielką koncesją!

— Weźcie na rozum, Gustawie — odezwał się Jaques Levendel, ty na przeciągającą się dyskusję — Kant jest Kantem, a Rockefeller Rockefellerem. Kant metodą Rockefellera nie napisałby żadnej ze swych książek, ale Rockefeller nie zrobiłby też żadnego interesu metodą Kanta.

Dziwnym zbiegiem okoliczności Klara znalazła wyjście z kłopotliwej sytuacji. Brat Gustaw podobał jej się: ale w miarę tego jak mówił, coraz lepiej rozumiała, dlaczego wyszła zamąż za Jaquesa. Do tej pory milczała, wszyscy zapomnieli o jej obecności. I bardzo się zdziwili, gdy zabrała głos.

— Skoro Gustawowi tak bardzo to leży na sercu — rzekła — żeby firma zachowała nazwisko Oppenheim, to możnaby główną firmę prowadzić nadal pod nazwiskiem Oppenheim. I chyba Gustaw nie będzie miał nic przeciwko temu, żeby Brieger nadal pertraktował z Weisem prywatnie.

Propozycja rozsądnej, myślącej kobiety spodobała się Gustawowi i innym. Bez długich zastanawiań zgodzili się wszyscy. Gustaw, w obronie swej pozycji, jeszcze wysunął pewne zastrzeżenia. Był niezadowolony, że stracił panowanie nad sobą. Wreszcie i on złożył żądany podpis.

Gdy posiedzenie skończyło się i zebrani rozeszli się, Marcin ciężko oparł łokcie na poręczach fotela. Niepojęte zachowanie brata wprawiło go w przygnębienie.

— Jeszcze będzie się musiał wielu rzeczy nauczyć — myślał. — Dlaczego on nie widzi tego, co inni widzą? Niemcy z roku 1933-go to nie te same Niemcy, co za czasów naszej młodości. Nie mają nic wspólnego z Niemcami Goethego i Kanta, i do tego trzeba się przyzwyczaić. Z „Fausta" on niewiele się dowie o współczesnych Niemczech, już prędzej z książki „Mein Kampf"...

W domu, podczas kolacji starał się Marcin prowadzić niefrasobliwą rozmowę. Rzecz prosta, nie zamierzał zatajć przed Lizelotą powziętych decyzyj. Ale byłoby mu ciężko na duszy, gdyby ona tę sprawę zbagatelizowała. Z drugiej zaś strony życzył sobie, żeby się zanadto nie przejęła.

Lizelota siedziała pomiędzy mężem zanadto dziś rozgadanym, a synem, pogrążonym w milczeniu. Wyczuwała niepokój Marcina i ze wzrastającem zmartwieniem dostrzegała, że Bertolda coś trapi, czem się nie chce z nikim podzielić.

Po kolacji Marcin zakomunikował jej w krótkich słowach o decyzji, zapadłej na posiedzeniu. Lizelota słuchała uważnie: lekko pochylona ku przodowi szukała oczyma wzroku Marcina, jej jasna twarz miała wyraz poważny.

— Wszystkie filje? — spytała — Wszystkie filje firmy Oppenheim przekształcą się w „Niemieckie Meble"?

— Nie pójdzie to łatwo, Lizeloto — rzekł Marcin.

Lizelota nic nie odpowiedziała, przysunęła się tylko bliżej do niego Marcin spodziewał się, że ona to zbagatelizuje. Doznał wielkiej pociechy w tem, że się zawiódł.

Gustaw Oppenheim zaproponował Ellen, żeby przeszli do gabinetu.

Podczas miłej pogawędki wypili herbatę, spędzili przyjemne popołudnie. W gabinecie Ellen Rosendorff położyła się na szerokim tapczanie, Gustaw przyćmił światło, siadł naprzeciw niej w fotelu.

— No, a teraz, panno Ellen — rzekł, częstując ją papierosem — niech mi pani opowie, o co idzie. Co się stało?

— Nic i wszystko — odpowiedziała Ellen.

Jej ładna, śniada twarz znajdowała się w półcieniu. Zaciągnęła się papierosem i rzuciła, jak od niechcenia:

— Zerwałam.

— Z kim? — spytał Gustaw, nie

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Enunciacja min. Zarzyckiego w języku hebrajskim

Pan Minister Przemysłu i Handlu dr. Ferdynand Zarzycki wydał w związku z Targami Lewantyńskiemi następujące oswiadczenie w językach: polskim, hebrajskim, angielskim i arabskim:

„ŻYCZĘ POWODZENIA TARGOM LEWANTYŃSKIM I MAM NADZIEJĘ, ŻE PRZYCZYNIĄ SIĘ ONE DO ZACIEŚNIENIA STOSUNKÓW KULTURALNYCH I HANDLOWYCH POMIĘDZY POLSKĄ A KRAJAMI BLISKIEGO WSCHODU.

DR. FERDYNAND ZARZYCKI MINISTER PRZEM. I HANDLU".

Z Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej

Z Warszawy donoszą:

Dnia 15 b. m. odbyło się wspólne posiedzenie Rady i Zarządu Polsko-Palestyńskiej Izby Handlowej, na którem omawiana była sprawa zniżki cła na pomarańcze palestyńskie. — Sprawa powyższa posunęła się znacznie naprzód i interwencje dotychczasowe już w niedalekiej przyszłości przyniosą konkretne rezultaty.

Na posiedzeniu tem omówiono również sprawę ograniczeń, stosowanych przez Brytyjskie Biuro Paszportowe w Warszawie, przy udzielaniu wiz turystycznych dla kupców i przemysłowców, pragnących w celach handlowych zwiedzić Palestynę i postanowiono interwenjować w szeregu instancyj.

Omawiane były również dotychczasowe rezultaty organizacji Wystawy Polskiej na Targach Lewantyńskich. Wystawa Polska na tegorocznych Targach Lewantyńskich będzie imponująca nietylko ze względu na ilość biorących w niej udział wystawców, lecz również ze względu na wzorową i racjonalną swą organizację.

Posiedzenie Rady i Zarządu zakończone zostało uroczystym bankietem pożegnalnym na cześć prezesa Zarządu Izby, p. L. Lewite. z okazji wyjazdu tego ostatniego do Palestyny na okres trwania Targów.

Zeznania o dochodzie winny być składane do 1 maja

W dniu 1 maja br. mija termin składania zeznań o dochodzie na r. 1934. Zgodnie z artykułem 50 obowiązującej ustawy o podatku dochodowym do składania tych zeznań obowiązane są wszystkie osoby fizyczne i prawne, których dochód w roku poprzedzającym rok podatkowy przewyższył zł 1.500. — Zaznaczyć należy, iż termin powyższy, o ile na przepisowym formularzu zostaje przez płatnika złożona uzasadniona prośba, może być przez przewodniczącego Komisji odroczony do dnia 1 lipca 1934 r.

Osoby, którym dochód nie przekroczył kwoty zł 1.500 — roku 1933 oraz których dochód płynie z przedsiębiorstw handlowych IV-ej i V-ej kategorji i kat. III w miejscowościach III-ej i IV-ej klasy, osoby posiadające domy mieszkalne, składające się z maksymalnej ilości czterech izb, są z reguły zwalniane od składania zeznań o dochodzie.

Niezłożenie zeznania w przepisowym terminie zagrożone jest grzywną, ponadto osoba, która jest obowiązana do złożenia zeznania, a nie złoży go, traci część praw w postępowaniu odwoławczem, albowiem zostaje pozbawiona możności podnoszenia zarzutów natury materjalnej, czyli, że podpada pod t. zw. zaoczność.

O ulgi podatkowe dla dostaw rzemieślniczych

Związek Izb Rzemieślniczych wystąpił do Min. Skarbu z memorjałem w którym prosi o miarodajne wyjaśnienie w sprawie ulg podatkowych dla dostaw rzemieślniczych. Memorjał podnosi, iż na zasadzie przepisów ustawy o podatku obrotowym warsztaty rzemieślnicze, będące dostawcami instytucyj państwowych, korzystają od 1 stycznia 1932 roku z ulgowej stawki podatku obrotowego w wysokości 0,5 proc., o ile prowadzą księgi handlowe. Skarbowe władze wymiarowe nie respektują tego przepisu i wymierzają podatek obrotowy od dostaw rzemieślniczych w wysokości 2 proc., powołując się na to, że ulgowa stawka 0,5 proc. dotyczy tylko sprzedaży lub dostaw towarów bez ich przerobu. Warsztaty rzemieślnicze, przerabiające swe artykuły w warsztacie, muszą, zdaniem wymiarowych władz skarbowych, płacić 2 proc. od obrotu. Memorjał Związku Izb Rzemieślniczych dowodzi, iż pogląd władz skarbowych jest błędny, albowiem stawka 2 proc. dotyczy obrotów towarami po ich przerobieniu w obcych przedsiębiorstwach przemysłowych a nie we własnych warsztatach. Rzemieślnicy, dostawiający do instytucyj państwowych swoje wyroby po przerobieniu ich we własnym warsztacie, mają prawo do ulgowej stawki 0,5 proc. od obrotu, o ile prowadzą prawidłowe księgi handlowe. Wyjaśnienie ministerstwa skarbu w tej sprawie oczekiwane jest w najbliższym czasie.

Osobliwe praktyki podatkowe

Prezes Naczelnej Rady Adwokackiej pos. Paschalski i dziekan warszawskiej Rady Adwokackiej Chełmoński interwenjowali u min. skarbu Zawadzkiego w sprawie postępowania władz skarbowych przy wymiarze podatku obrotowego.

Stwierdzone mianowicie zostało, że urzędy skarbowe [illegible] polecenia Izby Skarbowej Warszawskiej wstrzymały ustalony już wymiar tego podatku, a to na skutek otrzymanych instrukcyj swojej przełożonej władzy i wymiary te niejednokrotnie podwyższały. Były też wypadki, że żądano od niektórych adwokatów, którzy otrzymali wymiary podatkowe, ażeby nakazy te zwracali. Minister skarbu przyrzekł sprawę tę unormować okólnikiem

W sprawie ulg w obciążeniach socjalnych

Jak się dowiadujemy, Izba Ubezpieczeń Społecznych odbywać ma co pewien czas konferencje z przedstawicielami naczelnych organizacyj gospodarczych. Konferencje te będą miały na celu wyjaśnianie zasad stosowania poszczególnych przepisów w zakresie ustawodawstwa ubezpieczeniowego. Ponieważ jednak Izba Ubezpieczeń Społecznych nie może rozważać spraw ewentualnej nowelizacji ustawodawstwa, przeto współpraca ta będzie miała charakter ograniczony. Tem niemniej jednak taka współpraca może przynieść pewne korzyści życiu gospodarczemu. Natomiast jeśli chodzi o ewentualne rozpoczęcie prac Rady Ubezpieczeń Społecznych, to Min. Opieki Społecznej uważa, żi niema obecnie podstaw prawnych do powołania takiej instytucji, moc obowiązująca bowiem poprzednich przepisów w tej sprawie wygasła. Jak słychać jednak w Min. Opieki Społecznej rozważana jest możliwość zacieśnienia współpracy w zakresie ubezpieczeń społecznych ze sferami gospodarczemi.

Sprawa godzin handlu

Konieczność zreformowania obowiązujących przepisów o godzinach handlu wysunięta została przez organizacje gospodarcze i przez władze. W tej dziedzinie wysuwane są obecnie dwie tezy. Według pierwszej chodziłoby o wydanie zezwolenia na handlowanie do godziny późniejszej przedsiębiorstwom artykułów spożywczych. Zachodzą jednak objekcje czy tego rodzaju wyłom nie pociągnie za sobą rozszerzenie tego przepisu na inne artykuły drobne. Tóże poza drobnymi kupcami branży spożywczej inne branże przeciwstawiają się ogłaszaniu tego rodzaju niekompletnych przepisów. Drugi projekt oparty jest na liberalnych przykładach zachodnio- europejskich i amerykańskich, według których prawo handlowania byłoby nieograniczone, jednak z tem zastrzeżeniem, że godziny zatrudniania pracowników najemnych byłyby w całej rozciągłości utrzymane. Nad temi projektami przeprowadzane są obecnie zasadnicze dyskusje, które mają ostatecznie wysunąć wnioski dla władz centralnych. W każdym razie istnieje wyraźna tendencja w kierunku przeprowadzenia w najbliższym czasie reformy.

Normalizacja zeszytów szkolnych

P. min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego W. Jędrzejewicz wydał ostatnio zarządzenie dotyczące normalizacji zeszytów szkolnych. Zarządzenie to wydane na podstawie ustalonych przez Komisję Normalizacji Druków i Wydawnictw Państwowych przy Prezydjum Rady Ministrów zasad zawiera m. in. następujące warunki: 1) zeszyty winny być sporządzane w wymiarze 148 mm. na 210 mm., format A. 5, przepisany przez Polską Normę P. M./0—102, 2) do wyrobu zeszytów może być używany wyłącznie papier ćwierćdrzewny, ze znakiem wodnym, nieprzejrzysty, obustronnie satynowany, biały, o odcieniu lekko kremowym, o ciężarze 1 m. kw., równego 80 g., 3) ceny zeszytów szkolnych przeznaczonych do użytku w szkołach powszechnych nie mogą przekraczać norm ustalonych przez ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, 4) sprawa zeszytów rysunkowych i bloków będzie unormowana oddzielnem zarządzeniem. Zarządzenie niniejsze obowiązuje od dnia 20 sierpnia 1934 r., a równocześnie tracą moc obowiązującą wszelkie sprzeczne z niniejszem zarządzeniem przepisy. W okresie przejściowym do wyczerpania zapasów, nie dłużej jednak jak do końca roku szkolnego 1934/35 mogą być używane obok zeszytów odpowiadających wymaganiom niniejszego zarządzenia również zeszyty dotychczasowych typów.

---

bardzo mądrze. — Z Monsieur?

— A z kimże, głuptasie? — odrzekła Ellen. — Podobał mi się. Często zadawałam sobie pytanie, czy podobałby mi się także, gdyby przypadkiem nie był kronpryncem. Ale sądzę, że tak. Zresztą on się doskonale nadawał do tej roli. Takim właśnie powinien być książę jak ten książę.

— No. a co się naraz popsuło?

— Rozumie się — rzekła Ellen — że jemu nie przypadł do gustu przebieg wypadków. Byłby głupcem, gdyby ich nie przyspieszał. Chociaż właściwie nie wyobrażam sobie losu, z którym byłoby mu bardziej do twarzy, niż w roli nieurzędującego następcy tronu. Oczywiście nie biorę mu za złę, że on igra z myślą, by przy sposobności znów zacząć urzędować. Dlaczegóżby nie zużytkować narodowców, skoro mogą się przydać do pewnych celów? Przecież istnieje szereg firm żydowskich, które im dostarczają mundurów, mebli, płótna na flagi. Nie wolno zapominać, z jakiej gliny są ulepieni nasi współcześni. Po użyciu można umyć ręce. I on wie o tem równie dobrze, jak my. Robił dowcipy na temat wodza podobnie jak my wszyscy, śmiał się do rozpuku, gdy czytał jego książkę. On umie się dobrze śmiać. A teraz, niech pan sobie wyobrazi, panie Gustawie, odkąd tamten został kanclerzem, zaczął go brać na serjo. Ośmiela się wobec mnie twierdzić, że Wódz jest kimś... Początkowo myślałam, że on tylko żartuje. Ale upiera się przy swojem zdaniu. Zakłamał się tak gruntownie, że niema na to rady. Świat zrobił się obrzydliwy. Gustawie...

Gustaw słuchał jej z powagą i z rozczuleniem zarazem. To właśnie, że potrafił tak dobrze słuchać, że wszystkiemi zmysłami wczuwał się w ich sprawy, nadawało mu wielką wartość w oczach kobiet. Mimo bagatelizującego sposobu opowiadania orjentował się, jak mocno „wzięło" Ellen to zerwanie. Nietrudno sobie wyobrazić, o co rzecz poszła. Prawdopodobnie w czasie dyskusji politycznej książę nie ukrył swego antysemityzmu pod korcem. Gustaw, nie mówiąc ani słowa, przysiadł się obok niej na tapczanie, ujął ją za rękę, pogłaskał po ciemnej skórze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zmniejszenie ruchu autobusowego wskutek nowych przepisów

O ile utrzymanie dotychczasowej komunikacji w pasażerskim ruchu autobusowym nie natrafia na większe trudności w związku z wejściem w życie nowej ustawy o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznemi, o tyle w dziedzinie przewozu towarów powstały b. poważne komplikacje przy dostosowaniu wymogów publiczności do przepisów ustawowych.

Odnosi się to szczególnie do rozkładów jazdy t. zw. „ciężarówek", które muszą być przystosowane każdorazowo do potrzeb klientów, nie mogą więc mieć charakteru sztywnego. Maksymalnie można byłoby od nich żądać zgłoszenia ilości kursów w ciągu tygodnia, względnie miesiąca. Podobnie ograniczenie obszaru działania maksymalnie do 150 km. jest również w sprzeczności z wymogami życia gospodarczego.

Powołując się na brak materjałów statystycznych o ruchu ciężarowym, umożliwiających powzięcie odpowiednich decyzyj bez szkody dla życia gospodarczego, Związek Stowarzyszeń Właścicieli Przedsiębiorstw Samochodowych R. P. zabiega o uzyskanie zezwolenia conajmniej na okres roczny na kursowanie „ciężarówek" na terenie całej Polski, z zachowaniem z ustawy koncesyjnej momentu selekcyjnego przedsiębiorstw oraz przepisów co do składania sprawozdań przez koncesjonowane przedsiębiorstwa, co dostarczyłoby potrzebnego materjału statystycznego. Na skutek tych komplikacyj, znaczna liczba „ciężarówek" została unieruchomiona.

Obligacje Pożyczki Narodowej poszły do druku

Państwowa wytwórnia papierów wartościowych w Warszawie przystępuje z polecenia ministerstwa skarbu do druku obligacyj Pożyczki Narodowej. Ministerstwo skarbu ustaliło już wzór tych obligacyj, które będą przypominały akcje Banku Polskiego. Obligacje drukowane będą w różnych kolorach w zależności od sumy, na którą opiewają.

Obligacje, jak wiadomo, będą imienne, wobec czego na blankietach pozostawiono wolne miejsca na wpisanie nazwiska i adresu posiadacza. Papier użyty do druku obligacyj Pożyczki Narodowej, będzie tak zw. „ochronny", uniemożliwiający wszelkie zmiany, poprawki i fałszerstwa.

Konferencja kolejowa

Dnia 25 bm. w gmachu Dyrekcji PKP. w Wilnie rozpoczną się obrady Międzynarodowej Konferencji przedstawicieli kolei polskich, sowieckich i niemieckich. Tematem konferencji będą sprawy taryfy w komunikacji polsko- niemiecko- sowieckiej.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

W EPOCE KOMUNIKACJI.

Na dworcu kolejowym w Dreźnie.
— Wyjeżdża pan?
— Tak! Jadę do Pragi, chciałbym napisać list mojej córce do Wiednia.
(Simplicus).

GENERALNY REMONT.

— Wyglądasz fatalnie! Go się z tobą dzieje?
— Wracam właśnie od specjalisty. Jutro idę do sanatorjum. Ślepa kiszka musi być usunięta. Migdały muszą być usunięte. Polipy muszą być usunięte!
— Biedaku, niewiele ci pozostanie!
— Tak jest, ani grosz!

RÓŻNICA.

Ona: — Na czem polega różnica między spekulacją a interesem?
On: — Gdy tracisz, to jest spekulacja, a jeżeli zyskujesz — to to jest interes. (Journal).

Andrzej Strug pod wrażeniem odbudowy Palestyny

Jerozolima (ŻAT) Z inicjatywy Keren Hajesodu odbyło się tu przyjęcie na cześć bawiącego w Palestynie wraz z małżonką Andrzeja Struga. W przyjęciu brało udział przeszło 50 osób ze świata literackiego działaczy społecznych, przedstawicieli konsulatu polskiego i in. L. Jaffe powitał gościa jako przyjaciela żydowskiego dzieła odbudowy Palestyny. Prezydent Nahum Sokołów powitał gościa w języku polskim w imieniu egzekutywy Agencji Żydowskiej, A. Kacenelson — w imieniu Waad-Haleumi, dr. Juris — w imieniu Histadruth oraz A. Kabak — w imieniu PEN-Clubu hebrajskiego w Palestynie. Odpowiadając na powitania, Strug oświadczył, iż już to co widział w Palestynie w ciągu pierwszych dni pobytu w tym kraju, wywarło na nim tak silne wrażenie, iż teraz z pewnością może już powiedzieć, że wierzy w odrodzenie narodu żydowskiego na ziemi palestyńskiej.

Zdrowotność w Palestynie

Jerozolima (ŻAT) Podług informacyj uzyskanych przez Żydowską Agencję Telegraficzną, budżet wszystkich instytucyj żydowskich opieki nad zdrowiem w Palestynie będzie w r. b. całkowicie pokryty przez sam jiszuw bez żadnej pomocy z zagranicy.

Subwencje instytucyj zagranicznych oraz Keren Hajesodu na rzecz instytucyj zdrowotnych w ciągu ostatniego pięciolecia wynosiły przeszło 100.000 f. Sama „Hadasa" przekazała na ten cel około 400.000 dolarów na poparcie jej intytucyj w Palestynie. Keren Hajesod nie subwencjonuje już nadal Kupath Cholim (Kasy Chorych). Samowystarczalność jiszuwu pod względem opieki nad zdrowiem osiągnięta została pomimo, że potrzeby pod tym względem wzrosły.

Podług danych urzędowych, zgromadzonych przez Ż. A. T., w Palestynie korzysta obecnie z ubezpieczenia na wypadek choroby 70.000 Żydów. Utworzono obecnie specjalny urząd ochrony zdrowia celem fozpatrzenia spraw dotyczących stanu zdrowotnego różnych odłamów jiszuwu. Pozatem czynny jest Waad Habrijuth (Komisja zdrowia), licząca 11 członków, 8 z ramienia Waad Haleumi i po jednym z ramienia Hadasy, Kupath Cholim i Histadruth.

Nawet dzieciom z Niemiec utrudnia rząd palestyński imigrację

Jerozolima (ŻAT) Rząd palestyński zakomunikował egzekutywie Agencji Żydowskiej, iż domaga się złożenia gwarancji, że dzieci sprowadzane z Niemiec nie staną się dla nikogo ciężarem w kraju. Rząd domaga się więc złożenia gwarancji przez Agencję Żydowską dla każdego dziecka w wieku 15 lat 144 f., dla dzieci 16-letnich — 96 f., zaś 17-etnich — 48 f.

Aby uczynić zadość temu żądaniu, Agencja Żydowska zmuszona na jest domagać się depozytu w wysokości 36 f. rocznie za każde dziecko przybywające z Niemiec do Palestyny. Sumy te deponowane będą w banku na rachunek Agencji Żydowskiej, przyczem z rachunku tego podejmować będzie można pewne sumy, potrzebne na wydatki dla dziecka.

Agencja Żydowska w tej chwili sprowadza z Niemiec jedynie dzieci nie młodsze od lat 15 i nie starsze od lat 17. Młodzież w wieku lat 18 lub powyżej zabiegać powinna o zwykły certyfikat lub też starać się o specjalne wizy dla studjujących.

Interesujące interpelacje w parlamencie brytyjskim w sprawach palestyńskich

Na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu brytyjskiego, pewien poseł z partji liberałów interpelował ministra kolonji czy wie coś o projekcie zużytkowania jeziora Genezaret jako zbiornika wód w związku z planem Rutenberga w kierunku rozszerzenia elektryfikacji Palestyny. Poseł ten w interpelacji swej zażądał, aby zaniechano wszelkich planów profanacji jeziora, które jest czczone przez wszystkich chrześcijan. Minister kolonji odpowiedział na tę interpelację, że koncesja udzielona inż. Rutenbergowi w roku 1926 zezwala korzystać Rutenbergowi z wód jeziora Genezaret jako ze zbiornika. Na temsamem posiedzeniu inny poseł konserwatysta interpelował ministra kolonji dlaczego arabskie sądy wyznaniowe w Palestynie korzystają z subwencji rządowej, podczas gdy sądy rabinackie nie otrzymują żadnych zasiłków. Na tę interpelację odpowiedział minister kolonji, że w chwili obecnej prowadzone są rokowania w sprawie żądań społeczeństwa żydowskiego, aby subwencjonowane były sądy rabinackie. W końcu jeden z posłów zapytał ministra kolonji, czy rząd zamierza wprowadzić podatek dochodowy. Na to odpowiedział minister kolonji, że rząd palestyński rozważa obecnie kwestję czy niski podatek dochodowy, któryby nie objął mniej szych dochodów, nie zmniejszyłby dotychczasowych ciężarów podatkowych. Narazie podatek dochodowy w Palestynie jest przedmiotem studjów.

HITLERIANA

ILE NIEMCY WYDAJĄ NA PROPAGANDĘ?

Szwedzki dziennik socjalistyczny „Socialdemokrat" ogłasza artykuł rewelacyjny o sumach wydawanych przez Niemcy na propagandę zagraniczną. Dotychczas Niemcy wydały na propagandę w Austrji 15 miljonów marek, w Czechosłowacji 5 milj., w Szwajcarji 750 tysięcy, w Szwecji 500 tysięcy, w Belgji 700 tysięcy, w Danji i Finlandji po 200 tysięcy, w Rumunji 500 tysięcy, w Stanach Zjednoczonych 4 miljony, w Południowej Ameryce 2 miljony, w Holandji półtora miljona marek. Olbrzymie sumy wydały też Niemcy na propagandę wj Francji i Anglji, sum tych jednak sprecyzować nie można. Niema obecnie kraju, w którymby nie istniały jaczejki hitlerowskie.

Dziennik szwedzki stwierdza dalej, że agencje wielkich niemieckich linij okrętowych służą celom propagandy niemieckiej. Chociaż pasażerskie okręty niemieckie musiały swą działalność mocno zredukować, powiększono ich personal, zwłaszcze w filjach ameryańskich. We wszystkich zagranicznych konsulatach niemieckich znajdują się emisarjusze hitlerowscy. W samych Stanach Zjednoczonych pracuje około 300 emisarjuszy hitlerowskich.

CO OZNACZA NOMINACJA HIMMLERA?

Szef tajnej pruskiej policji państwowej Diehls podał się do dymisji i został zamianowany prezydentem rządu Kolonji. Następcą jego jako szefa tajnej policji państwowej Henryk Himmler, komendant S. S., który skupił w swem ręku kierownictwo tajnej policji państwowej, obejmującej całą Rzeszę niemiecką. Ta zmiana osób nie jest pozbawiona znaczenia politycznego. Diehls uchodził bowiem za narzędzie pruskiego premjera Goeringa, podczas gdy Himmler, szef S. S., tj. osobistej gwardji Hitlera, jest zaufanym człowiekiem „wodza". Oznacza to osłabienie pozycji Goeringa w jego rozgrywce z Hitlerem.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Agitacja żydożercza w pow. brzeskim
Zasadzenie członków Stronnictwa Narodowego

Z Brzeska piszą nam: Sąd okręgowy karny z Tarnowa na rokach sądowych w Brzesku, zasądził Stanisława Górnisiewicza, byłego członka Strzeleckiego Klubu Sportowego, a obecnie członka Stron. Narod. oraz Wład. Zięcia szewca, członka Stron Nar., obu ze Słotwiny—Brzeska, za wybicie szyb w mieszkaniu wdowy Wachtlowej w Słotwinie, a to na tle akcji antyżydowskiej, po 6 miesięcy więzienia, z warunkowem zawieszeniem kary na trzy lata. Na rozprawę przybył m in. ojciec Górnisiewicza obecny komisarz rządowy w gminie Słotwina, który przysłuchiwał się rozprawie. Oskarżeni bronili się opilstwem. Obronę wnosili adw. dr. Witek i dr. Klimecki.

Ponadto w Starostwie powiatowem w Brzesku, zasądzonych zostało 18 osób karą więzienia bez zawieszenia, a to 3 po 1 mies., 12 po 2 mies. i 3 po 3 mies. więzienia, za napadanie w różnych okresach na przechodniów Żydów w Brzesku i pobicie tychże na tle akcji antyżydowskiej, prowadzonej przez Stron Nar. Zasądzeni pochodzą przeważnie z Jadównik. Znaczna część oskarżonych figuruje już w rejestrze karnym.

Jeśli już wspominamy o Jadownikach (nomen omen), to warto zaznaczyć, że jeden z głównych agitatorów antysemickich w Brzesku, koncypient adwokacki dr. Klimecki, chwalił się niedawno temu w jednej z gazet antysemickich, że naskutek bojkotu antysemickiego dwie rodziny żydowskie wyprowadziły się z Jadownik. atoli nie naskutek bojkotu, lecz dlatego, że rodziny te kilkakrotnie padały ofiarą ordynarnych kradzieży i rabunków. Możliwe zresztą, że p. dr. Klimecki uważa tego rodzaju metody za właściwą propagandę antysemicką...

Ostatnio znowu wzięli się endecy w Brzesku do szykanowania Żydów zapomocą umieszczania na domach i parkanach napisów o treści antyżydowskiej Naskutek zarządzenia władz bezpieczeństwa. zmuszeni są właściciele odnośnych domów względnie parkanów usuwać wszelkie napisy o treści podburzającej.

Chuligańskie wybryki młodzieży gimnazjalnej

Przed kilkoma dniami napadła grupa młodzieży gimnazjalnej w Wilnie na kilku Żydów, znajdujących się w parku Bernardyńskim. Bezpośrednio po napadzie policja zatrzymała głównych sprawców napadu — uczniów gimnazjalnych, Wodnickiego. Hinca, Rutkowskiego i Markowskiego. Sprawców napadu skazał sąd starościński na 100 zł grzywny, albo siedem dni aresztu. Ponieważ chodzi tu o młodzież szkół średnich, sprawą tą zainteresują się prawdopodobnie władze szkolne, a przedewszystkiem kuratorjum okręgu szkolnego w Wilnie Zobaczymy, jak kuratorjum zareaguje na chuligaństwo młodzieży gimnazjalnej.

Dwa tygodnie aresztu za rozsiewanie bajki o mordzie rytualnym

Przed sądem w Sochaczewie odbyła się sprawa niejakiej Balderka, która w maju ub. roku rozsiewała po miasteczku plotkę, iż „sama widziała“, jak Żydzi zawlekli do piwnicy chrześcijankę i ją zabili. Głupia plotka wywołała ekscesy antyżydowskie na przedmieściu Sochaczewa, Chodaków. Nastroje stały się coraz bardziej naprężone, aż śledztwo policyjne, które wykazało całą bezpodstawność bajki, położyło kres zbrodniczym zamiarom ciemnych elementów. Balderka została pociągnięta do odpowiedzialności karnej. W jej obronie występował znany adwokat ze Stronnictwa Narodowego. Balderka została skazana na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu. Idąc za radą swego obrońcy, Balderka nie zgłaszała apelacji. (ŻAT).

Kamenowi amputowano nogę

Przed sześcioma miesiącami rozeszły się pogłoski, że znany aktor trupy wileńskiej, Józefa Kamen poddał się operacji przyczem amputowano mu nogę. Józef Kamen, który przebywał wówczas w Stanisławowie i pracował w tamtejszem Towarzystwie dramatycznem im. Goldfadena, zaprzeczył wówczas tej wiadomości, oświadczając, że wprawdzie chorował przez pewien czas, ale o amputacji nogi niema mowy. Obecnie Towarzystwo Dramatyczne im. Goldfadena w Stanisławowie otrzymało od Kamena list z Wiednia. W liście tym Kamen donosi, że w tych dniach poddał się operacji w szpitalu Rotszylda we Wiedniu, gdzie amputowano mu lewą nogę. Kamen pisze, że to co mu przepowiadano, stało się faktem. Po sześciu. ciężkich operacjach okazała się konieczność amputowania nogi. Po 20-tu dniach Kamen opuszcza szpital i przybywa do Polski, gdzie wznowi swą działalność aktorską

Pretensja morganatycznej żony wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza

W dniu dzisiejszym warszawski sąd apelacyjny rozpatrywać będzie głośną sprawę o pretensje hrabiny Brassowej, domagającej się od skarbu państwa zwrotu majątków swego męża, wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza.

Sąd częstochowski oddalił powództwo hrabiny, uznając, że majątki należały do dynastji cara. i Brassowa, o ile była żoną ex-wielkiego księcia, to na mocy traktatu ryskiego straciła do nich prawo. Wszystkie majątki członków byłego domu cesarskiego podlegają konfiskacie na rzecz państwa.

Że stanowiskiem tem nie zgadzają się obrońcy interesów hrabiny, dowodząc, że sporne majątki zostały kupione za gotówkę przez cesarza Aleksandra III. Nabył on je od obywatela niemieckiego hr. Gwido von Donnersmarcka, dla siebie, a nie dla dynastji, a hrabina chociaż była legalną żoną wielkiego księcia Michała, nie należała jednak do rodziny cesarskiej, jako osoba niższego pochodzenia i jej przepisy traktatu ryskiego wcale nie ograniczają.

Na 60 stronnicach obrońcy odpierają zarzuty prokuratorji generalnej oponując wkońcu energicznie przeciwko powoływaniu się przez prokuratorję na prochy Nieznanego Żołnierza polskiego, który „walczył nie poto, aby zwracać majątek wdowie po wielkim księciu Michale“.

„Żołnierz polski — piszą obrońcy — nie był kondotierem i walczył nie o cudze majątki, a o wolność ojczyzny i o triumf w wolnej ojczyźnie“.

Proces budzi wielkie zaciekawienie, bowiem chodzi o dobra miljonowej wartości

Proces o 125 miljonów złotych

W wileńskim sądzie apelacyjnym toczy się obecnie sensacyjny proces o majątek wartości 125 miljonów złotych. Procesują się dwaj członkowie rodziny Radziwiłłów, księżna Olga Radziwiłł i książe Albert Radziwiłł. Księżna Olga Radziwiłł wysuwa pretensje do dóbr, któremi zarządza Albert Radziwiłł i żąda równocześnie wypłacenia 125 miljonów złotych za eksploatację jej majątku. Pretensja księżnej była już rozpatrywana przez sąd okręgowy w Nowogródku, który odrzucił żądanie księżny. Obecnie sprawa znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Wilnie. Obydwie strony powołują się na liczne historyczne dokumenty. W procesie występuje kilku adwokatów. Wyrok ma zapaść za kilka tygodni

—o-o-o—

300 Schutzbundowców austrjackich w drodze do Sowietów

W ostatnich dniach przejechały przez Warszawę dwie grupy uciekinierów politycznych z Austrji, którzy otrzymali zezwolenie na osiedlenie się na terenie ŻSRR. Są to członkowie socjalistycznego Schutzbundu, w liczbie 300, którzy po stłumieniu rewolucji w Austrji znaleźli czasowe schronienie w Czechosłowacji. Uciekinierzy austrjaccy przybyli do Warszawy z Pragi Czeskiej i bez zatrzymania się odjechali do ZSRR.

Grecja drukuje znaczki pocztowe w Polsce

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych wyśle w najbliższych dniach pierwszy wielki transport znaczków pocztowych, wykonany na zamówienie republiki greckiej. Wytwórnia otrzymała do druku znaczki wartości 100 miljonów drachm. Część znaczków przedstawia parlament grecki, część zaś widok historycznego stadjonu w Atenach. Ten ostatni rysunek został wykonany według projektu artystów polskich.

Chrześcijanin kandydat na emigranta do Palestyny

Do przewodniczącego organizacji sjonistycznej dzielnicy czerniakowskiej w Warszawie S. Złotogórskiego zwrócił się pewien właściciel domu, chrześcijanin, z prośbą o umożliwienie mu wyjazdu do Palestyny Prośbę swą uzasadnia on tem, że wszyscy jego znajomi, kupcy żydowscy, z którymi pozostawał dotąd w stosunkach handlowych. wyjechali do Palestyny i wobec tego i on chciałby znaleźć się tam jaknajprędzej. Posiadłość swą, za którą może otrzymać 120 000 zł zamyśla sprzedać, a za uzyskane pieniądze, chce założyć w Palestynie Garbarnię.

P Złotogórski czyni obecnie starania o certyfikat dla owego chrześcijanina.

3 wypadki choroby Heine-Medine

Departament służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej otrzymał wiadomości o trzech wypadkach Heine Mediny (paraliżu dziecięcego), które zanotowano w województwie krakowskiem i na kresach wschodnich.

—o-§-o—

Z Chrzanowa

Na terenie naszego Kahału i życia gminnego zaszły ostatnio trzy głośne wypadki. Pierwszy, to walka rabina z kahałem na tle oddania dostawy mąki paschalnej na wypiek mac Walka ta, obfitująca w cały szereg ciekawych momentów, zakończyła się sromotną przegraną rabina. Drugi wypadek, to lustracja ksiąg kahału, która ujawniła rażące niepunktualności, a to odnośnie do hali na jatkę, oraz dodatku do opłaty rzezalnianej. Trzeci wypadek pozostaje w związku z poprzednim, a jest nim bliskie rozwiązanie kahału i ustanowienie komisarza rządowego. Należałoby sobie tylko życzyć, ażeby Starostwo na komisarza powołało osobę niezależną i cieszącą się powszechnem zaufaniem.

Z Radymna

Stworzona tutaj przed kilku miesiącami organizacja stamsjonistyczna „Safa Berura“ rozwija się nader pomyślnie, licząc obecnie już około 120 członków Z ramienia Egzekutywy krakowskiej odwiedził nas tow. O Springer z Jarosławia, wygłaszając interesujący referat, a pozatem mieliśmy przyjemność powitać u siebie tow. dra Henryka Reichmanna, b. wiceburmistrza Przemyśla, który na wielkiem zgromadzeniu w sali „Sokoła“ wygłosił świetny referat o położeniu żydostwa światowego. Wywody tow. dra Reichmanna, poprzedzone przez tow. M. Fasta, przyjęte zostały burzliwym aplauzem. (M. F.)

Z Zakopanego

W ramach proklamowanego przez Egzekutywę Krakowską „Tygodnia Organizacyjnego“ urządził Komitet Lok. Org. Sjońskiej w Zakopanem Zgromadzenie publiczne, na którem wygłosił referat tow. Dr. Salomon Stamler z Nowego Targu Zagaił zebranie prezes K. L. tow. dr Krittenstein. (L. F.)

Wyłączenie sędziego przysięgłego w procesie Olejniczaka

Wyrok zapadnie w dniu dzisiejszym

Kraków, 24 kwietnia

(rg) Wczorajsza rozprawa przeciw Olejniczakowi obfitowała w nielada sensację. Po rozpoczęciu rozprawy przewodniczący stwierdza nieobecność jednego z przysięgłych, który zachorował. Miejsce jego zajmuje przysięgły zapasowy.

Trybunał przystąpić ma do odczytywania aktów. W tym momencie wstaje jednak sędzia przysięgły dr Kowalski i zwraca się do trybunału:

— Nie znam bliżej procedury karnej, mam jednak pewne zapytanie do wysokiego Trybunału. Jesteśmy tu świadkami przewodu sądowego, który był prowadzony z wielką ścisłością, skrupulatnością i drobiazgowością. Dotychczas wyrobiliśmy już sobie zdanie co do sprawy i myślimy.

Przew.: Proszę tu nic nie wyjaśniać. Jakie pan ma pytanie?

Sędzia przys.: W całej tej sprawie jedna rzecz jest nam niawiadoma. Wszystko inne wiemy, ale nie wiemy ostatecznie co było właściwą pobudką czynu. Czy gdyby dzisiaj oskarżony przyznał się szczerze otwarcie, gdyby wyjawił te powody, które pchnęły go do tego strasznego czynu, czy Wysoki Trybunał skłonny byłby uważać mu to jako okoliczność łagodzącą przy wymiarze kary?

Przew.: Oskarżony przyznał się już co do czynu i podał jego przebieg. Czy można mu wierzyć, to panowie macie osądzić.

W tem miejscu zabiera głos adw. dr. Rapaport i stawia wniosek o wyłączenie sędziego dra Kowalskiego od dalszego udziału w rozprawie. Obrońca motywuje wniosek swój tem, iż sędzia przysięgły dr. Kowalski, przed zakończeniem postępowania dowodowego, wyrobił już sobie przekonanie o winie oskarżonego i przekonaniu temu dał wyraz na rozprawie.

Prok. dr. Boryczko sprzeciwia się wnioskowi obrońcy.

Trybunał udaje się na naradę, poczem ogłasza uchwałę przychylającą się do wniosku obrony i wyłączającą sędziego przysięgłego dra Kowalskiego, który opuszcza ławę przysięgłych, a miejsce jego zajmuje sędzia zapasowy p. Stefan Landau.

Obrońca zwraca się obecnie do ławy przysięgłych z zapytaniem, czy oświadczenie złożone przez sędziego dra Kowalskiego było złożone w porozumieniu z ławą przysięgłych. Sędziowie przysięgli zaprzeczają temu.

Przewodniczący zadaje oskarżonemu jeszcze kilka pytań, poczem rozpoczyna się odczytywanie aktów.

7 pytań

Po odczytaniu aktów postępowanie dowodowe zostaje zamknięte, a przewodniczący odczytuje 7 pytań postawionych ławie przysięgłych.

Pytanie pierwsze: Czy oskarżony Bolesław Olejniczak dnia 25 maja 1933 w Przewozie, umyślnie zabił Stanisława Lechowicza, zadając mu ciężkiem, ostrawem, narzędziem wielokrotne rany na szyji, głowie i rękach, wskutek czego nastąpiło strzaskanie kości czaszkowych i mózgowia, powodujące śmierć?

Pytanie drugie: Czy oskarżony Bolesław Olejniczak, popełniwszy czyn ad 1, z powodu niedorozwoju psychicznego lub naruszenia czynności psychicznych, nie mógł rozpoznać znaczenia czynu i pokierować swem postępowaniem?

Pytanie trzecie: Czy oskarżony Bolesław Olejniczak, popełniwszy czyn ad 1, działał w obronie koniecznej, odpierając zamach skierowany na swe życie?

Pytanie czwarte: Czy oskarżony Bolesław Olejniczak winien jest, że dnia 25 maja 1933 roku w Przewozie zabił Stanisława Lechowicza, zadając mu ciężkiem, ostrawem, narzędziem wielokrotnie rany na szyji, głowie i rękach, wskutek czego nastąpiło strzaskanie kości czaszkowych i mózgowia, powodujące śmierć?

Pytanie piąte: Czy oskarżony Bolesław Olejniczak, dopuszczając się przestępstwa ad 1 działał pod wpływem silnego wzruszenia?

Pytanie szóste: Czy u oskarżonego Bolesława Olejniczaka, w chwili popełnienia czynu ad 1, zdolność rozpoznania znaczenia swego czynu i pokierowania swem postępowaniem, była w znacznym stopniu ograniczona?

Pytanie siódme: Czy oskarżony w chwili popełnienia przestępstwa przekroczył granice obrony koniecznej?

Po ogłoszeniu tych pytań przewodniczący odroczył rozprawę do godziny 5 popołudniu.

Rozprawa popołudniowa nie doszła jednak do skutku. Obrońca nadesłał zawiadomienie wraz z świadectwem lekarskiem, iż nie może przybyć z powodu choroby.

Wobec tego rozprawa została odroczona do dnia dzisiejszego, godz 9-ta przedpoł. Rozprawa rozpocznie się od przemówienia prokuratora.

KRONIKA

KWIECIEŃ

24

WTOREK

Wschód słońca 4 m. 14

Zachód słońca 18 m. 31

9 Ijar 5694

—o§o—

GMINA ŻYDOWSKA W KRAKOWIE ZAPROSZONA NA UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE TEL AWIWU

(rg) Jak już donosiliśmy, odbędą się wielkie uroczystości z okazji jubileusza 25-lecia Tel Awiwu. Uroczystości te rozpoczną się w dniu 29 bm.

W związku z tem władze miejskie Tel Awiwu wystosowały zaproszenia do gmin żydowskich całego świata, zapraszające je do wzięcia udziału w tem wielkiem święcie.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym otrzymała gmina żydowska w Krakowie telegram z Tel Awiwu, z zaproszeniem do wzięcia udziału w uroczystościach. W związku z tem wysłane zostaną gratulacje gminy żydowskiej w Krakowie, a członkowie Rady gminy żyd. w Krakowie, bawiący obecnie w Palestynie, tow. dr. I. Schwarzbart i p. Stempel reprezentować będą gminę krakowską na tych uroczystościach.

Referat o Uniwersytecie Hebrajskim

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, Oddział w Krakowie, wygłosi we czwartek dnia 26 bm. p. Mendel Szneurson, delegat Uniwersytetu w Jerozolimie referat nt.:

ROZWÓJ UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO

Referat odbędzie się w wielkiej sali Stow. Bnej Brith ul. Gertrudy 7 o godz. 8'30 wiecz. punkt

Więcej godności własnej!

Piszą nam z miasta: Ubiegłej niedzieli bawiła w Krakowie wycieczka Niemców. Bardzo pięknie. Nie można też nic mieć przeciw temu, jeśli na dworcu kolejowym lub na oficjalnych przyjęciach wygłasza się nowy powitalne lub gra hymn niemiecki „Deutschland, Deutschland über alles". Może się to nam lub komuś nie podobać, ale tego wymaga takt i kurtuazja.

Wieczorem część uczestników udala się na dancing do jednej z wielkich kawiarń na Rynku. Znowu — bardzo ładnie. Dlaczego nie? Ale dlaczego orkiestra, raso wo dość nieszana, musiała z tej okazji zagrać hymn niemiecki — to już doprawdy niewiadomo. Ani Niemcy tego nie żądali, ani się nie spodziewali. Byli z pewnością tą niespodzianką przyjemnie rozczarowani, bo zaczęli wesoło pokrzykiwać „Heil Hitler!" Mieli pełne po temu prawo, skoro orkiestra w kawiarni, odwiedzanej w bardzo wielkiej mierze przez Żydów, hymnem niemieckim ich powitała. Cóż uczyniła zaś publiczność żydowska na odgłos okrzyków „Heil Hitler" — zapyta ciekawy czytelnik. Nic nie uczyniła. Siedziała spokojnie dalej. Nikt nie opuścił sali.

POGŁOSKI O ZARĘCZYNACH NASTĘPCZYNI TRONU HOLENDERSKIEGO



Ostatnio w Holandji coraz częściej powtarzana jest pogłoska o wkrótce mających nastąpić zaręczynach królewny Juljany z księciem Bertilem, trzecim synem następcy tronu szwedzkiego (w kwadracie). Coprawda co kilka miesięcy nadchodzą z Holandji wiadomości o zaręczynach przyszłej królowej, a nieodmiennie, w parę dni później, pojawiają się zaprzeczenia. Również wiele plotek krąży na temat planów małżeńskich księcia Bertila. Nie dawniej jak kilka tygodni temu rozeszła się wiadomość, że książę zamierza poślubić córkę pewnego majora szwedzkiego.

Niejeden z hitlerowców pomyśli sobie zapewne — nie bez racji — że wielu Żydów zasługuje na takie traktowanie, jakie propaguje Adolf Hitler.

—o§o—

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 23. 4. 1934. Akcje utrzymane. Dolar słaby.

Papiery procentowe: 5-proc. Poż. Konwersyjna 63.60.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Ruch stosunkowo słaby. Silniej poszukiwano akcje Banku Polskiego po kursie 81.75 w zaofiarowaniu, 82.50 bez notowania. Reszta papierów bez większego zainteresowania. Robiono z papierów procentowych 5-proc. Poż. Konwersyjną po kursie utrzymanym na ostatnim poziomie przy większych obrotach.

Na pogiełdziu sytuacja podobna: Notowano 7-proc. Poż. stabilizacyjną po kursie dol. 59.60 za 100. Kurs obliczeniowy dolara zł 8.90.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara efektywnego słabszy. Zaofiarowanie materjału większe przy małem zapotrzebowaniu. Usposobienie w dalszym ciągu niepewne. W Krakowie dolar gotówkowy 5.21—5.24, czeki bankowo 5.22—5.25. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.19, grubsze 5.20. Z innych walut Funt szterling 27.—27.20, Frank szwajcarski 171.25 – 171.75, Marka niemiecka gotówka 201.50—203, wypłata 207.50—208.50, Korona czeska gotówka 21.40—21.80.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 4. Kursy zamknięcia: Akcje Bank Polski 82.50 Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 43.95, 4-proc. inwestycyjna 111.75, 5-proc konwersyjna 64, 5-proc. konwers. kolejowa 57.38, 6-proc. dolarowa 75.63, 75.75, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.40, 53.35, 7-proc. stabilizacyjna 59.25, pięciosetki 59.75. Tendencja utrzymana. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. i Bku Roln bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.75, Gdańsk 172.60, Holandja 358.60—358.65, Kopenhaga 121, Londyn 27.08, Nowy Jork czek 5.25, Nowy Jork telegr. 5.26 Paryż 34.96, Praga 22, Sztokholm 139.70, Szwajcarja 171.55, Włochy 45.06, Berlin 207.60. Tendencja niejednolita z odcieniem mocniejszym.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 23. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.22 przy tendencji cokolwiek mocniejszej W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.22 oraz 5.24 w towarze przy tendencji mocniejszej.

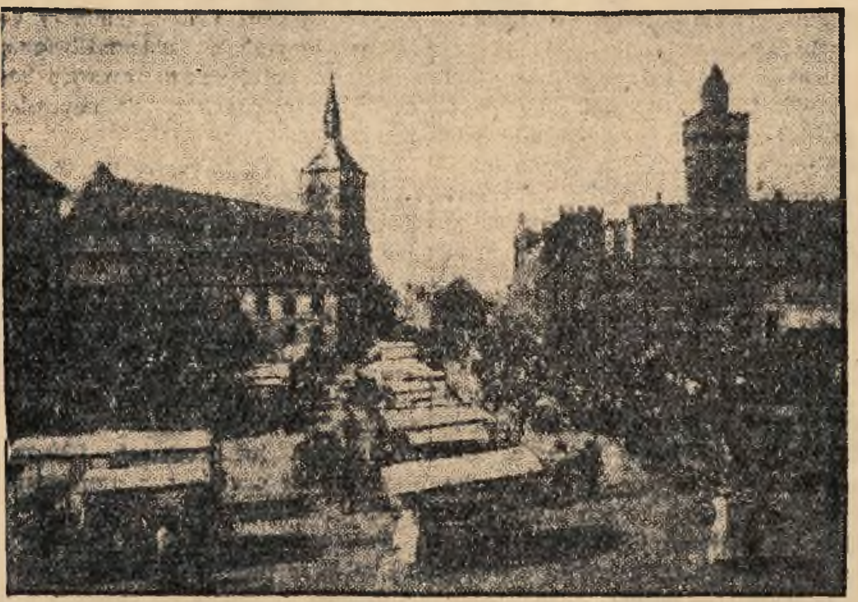
GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 23. 4. 1934. Ceny transakcyjne: żyto 925 ton 14 i trzy czw., 30 ton 14.70, 30 ton 14.65, pszenica 450 ton 16.25, owies 85 ton 12.75. Ceny orjentacyjne: jęczmień 695—705 gr. 14.25—14.75, 675—685 gr. 13.75—14.25, otręby pszenne przem. stand. 10.60—11, grube 11.25—1.75. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 4. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.38, Londyn 15.78, Nowy Jork 3.06 i jedna czw. do 3.06 i trzy czw., Bruksela 72.15, Medjolan 26.26, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 209.06, Berlin 121.10, Wiedeń ofic. 73.27, Wiedeń noty 56.90, Sztokholm 81.40, Oslo 79.25, Kopenhaga 70.25, Praga 12.84, Warszawa 58.32 i pół, Białogród 7, Ateny 2.92, Konstantynopol 2.50 i pół, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.98, Japonja 93. Tendencja niejednolita.

BUNT MARYNARZY W MIEŚCIE DUŃSKIEM



W duńskiem mieście portowem Esbjerg wybuchł — jak już o tem donieśliśmy — straj generalny. Na skutek konfliktu robotników z policją, zastrajkowali pracownicy przedsiębiorstw prywatnych, a solidaryzowali się z nimi liczni marynarze, stanowiący załogę zakotwiczonych tam okrętów. Policja otoczyła miasto zwartym pierścieniem, chcąc uniemożliwić komunikację strajkujących z innymi ośrodkami. Na naszej rycinie — rynek miasta Esbjerg.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 21. 4. Kursy otwarcia: Dillonowska 84.50, Stabilizacyjna 99, Dolarowa 74.75, Warszawska 64.25, Śląska 65.625, Kursy zamknięcia: Dillonowski nienotowana, Stabilizacyjna 99.50, Dolarowa nienotowana, Warszawska nienotowana, Śląska 66. Tendencja mocniejsza.

GIBRALTAR SKUTY W ŁAŃCUCHY



Ostatnio zauważono, iż głazy u szczytu Gibraltaru poczynają się obluźniać i grożą obsunięciem. Aby zapobiec katastrofie, otoczono szczyt skały potężnemi łańcuchami, mają cemi zatrzymać usuwające się głazy.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 91, w Paryżu fr. fr. 1600, w Zurychu dol. 62 przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 23. 4. Cynk dost natychm. 14 15/16, termin. 15 3/16, cyna natychm. 240 7/8—240 1/2, termin. 238 1/4—238 3/4, Banka 245 1/4, Straits 243 1/2, ołów natychm. 11 9/16, termin. 11 13/16, miedź natychm. 32 7/8—32 15/16, termin. 33 1/8—33 3/16, Elektrolit 35 3/4—36 1/4.

KINOTEATRY KRAKOWSKIE

APOLLO: „Z pamiętników legjonisty“ (Loretta Young).

ADRIA: „Pat i Patachon na żeńskiej pensji“.

ATLANTIC: „Urwis z Hiszpanji“ (Edie Cantor) i „Król cyganów“ (Don Jose Mojica).

BAGATELA: „Szukam syna“ (Albert Prejean).

DOM ŻOŁNIERZA: „Godzina z Tobą“ (Maurice Chevalier i Jeanette Mac Donald).

PROMIEŃ: „Tarzan człowiek małpa“ — Flip i Flap „Mężowie i żony“.

SŁONKO: „Kapitan Czeng“.

SZTUKA: „Żółty detektyw“ (Werner Oland).

ŚWIT: „W 80 minut naokoło świata“ (D. Fairbanks) i „Krwawy szlak“ (Tom Keen).

UCIECHA: „Zaledwie wczoraj“.

WANDA: „Kocha.., Lubi.., Szanuje...“

EUFEMIZM.

— Dzisiaj szef powiedział, iż nie chcąc przeszkadzać mi w awansowaniu, przeszkodzi w mojej dalszej pracy na tej posadzie. (Le Rire)

ZE SPORTU

SCHERENS I GRASSIN TRIUMFUJĄ

W wyścigach kolarskich w Paryżu o puhar Europy sprinterów zwyciężył w ogólnej klasyfikacji Belg Scherens przed Richterem, Gerardinem, Michardem Falk Hensenem, Fauchexem i Szamotą, zaś w biegu za motorami wygrał Grassin przed Suterem i Rossem.

MISTRZOSTWA SZOSOWE WŁOCH

W biegu szosowym dookoła Toskanji na trasie 275 klm. zwyciężył Cipriani w czasie 9 godz. przed Martano, o 7 minut później Binda i Guerra.

MISTRZOSTWA SZOSOWE NIEMIEC

W biegu dookoła Kolonji 266.5 klm wygrał Stoepel (Berlin) w 7,35.24 godz. w klasie zawodowców, zaś Hupfeld w klasie amatorów w 7,45.10 godz.

Japonja sięga po protektorat nad Chinami

Sensacyjne oświadczenie japońskiego ministra spraw zagranicznych

Waszyngton. 23. 4. (R) Ambasador japoński w Waszyngtonie, Saito udzielił przedstawicielowi „Wshington Star" wywiadu, który nie pozostawia żadnych wątpliwości co do zamiarów Japonji wobec Chin. Saito oświadczył, że od chwili obecnej Japonja uważa się za uprawnioną do ingerencji podczas pertraktacyj Chin z innem państwem. Gdyby Chiny mimo sprzeciwu Japonji podjęły rokowania z trzeciem państwem, uważałaby to Japonja za krok nieprzyjazny, równający się ostatniej fazie przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Japonja żąda, aby podczas rokowań z trzeciem państwem przysługiwało jej prawo głosu, ponieważ rząd chiński nie jest zdolny do niezależnej decyzji, czego dowodzą chaotyczne stosunki w Chinach.

Saito dodał, że bezpośrednią przyczyną proklamowania japońskiego protektoratu nad Chinami jest plan pewnego francuskiego bankiera udzielenia Chinom pożyczki, która zdaniem Japonji wyszłaby na korzyść nie Chinom, lecz jedynie poszczególnym generałom chińskim i byłaby zdolna zagrozić pokojowi na Dalekim Wschodzie.

Japonja wie, że dostawy amerykańskie dla Chin w postaci pszenicy i bawełny są przez rząd chiński sprzedawane a za pieniądze uzyskane z tej sprzedaży zakupywana jest broń i amunicja. Wie także Japonja, że urządzone w różnych częściach Chin przy pomocy amerykańskiej lotniska, oraz przez Amerykę Chinom dostarczone samoloty mają być użyte przeciw Japonji. Podobne układy będą w przyszłości uniemożliwione, a w razie potajemnego zawarcia będą Chiny pociągnięte do odpowiedzialności.

Oświadczenie to wywołało w sferach oficjalnych wielkie poruszenie. Koła polityczne uważają sytuację za niezwykle naprężoną.

Wrażenie w Waszyngtonie

Londyn. 23. 4. (L) „Times" donosi z Waszyngtonu, że oświadczenie ambasadora japońskiego Saito, ogłoszone przez „Washington Star" wywarło w amerykańskich kołach oficjalnych głębokie wrażenie. Pierwsza enuncjacja japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych uważana była za balon próbny, obecne oświadczenie nie pozostawia już żadnych wątpliwości, że chodzi o dobrze rozważoną politykę.

Zaznaczają iż jest zupełnie niezrozumiałe, jak państwa suwerenne — nie mówiąc już o samych Chinach — mogą się pogodzić z pretensjami japońskiemi.

Należy oczekiwać, że w sprawie tej zabierze rząd amerykański stanowisko, które jednak nie będzie wykraczało poza ramy stanowiska, jakie zajmą inne państwa.

Katastrofa lotnicza w Warszawie

Warszawa. 23. 4. PAT. Dziś, o godzinie 11 zderzyły się w powietrzu dwa samoloty ćwiczebne. Aparaty spadły na ziemię w okolicy ul. Wiktorskiej. Oba samoloty uległy zniszczeniu. 2 lotników poniosło śmierć. Dochodzenie w toku.

Udekorowanie oficerów polskich Legją Honorową

Warszawa 23. 4 PAT. W dniu dzisiejszym w sali konferencyjnej głównego inspektoratu sił zbrojnych odbyła się uroczysta dekoracja francuską Legją Honorową szeregu wyższych oficerów polskich. Gen. Berbecki otrzymał odznaki wielkiego oficera Legji Honorowej, generałowie Zając, Skoczyński krzyże komandorskie, zaś płk. Warta, płk. Karcz, płk. Janicki, ppłk. Kwieciński, ppłk. Kamiński i ppłk. Langner krzyże oficerskie tegoż orderu.

Dekoracji krzyżem wielkiego oficera oraz krzyżami komandorskimi dokonał w imieniu prezydenta Republiki Francuskiej gen. Sosnkowski, posiadający najwyższą odznakę tegoż orderu, wielki krzyż Legji Honorowej.

Dekoracji krzyżami oficerskiemi dokonał attache wojskowy ambasady francuskiej gen d'Arbonneau.

—o-§-o—

Wybuch bomby na zgromadzeniu Heimwehry w Salzburgu

Wiedeń. 23. 4. PAT. „N. F. Presse" donosi z Salzburga, że na zgromadzeniu Heimwehry w sali miejskiego teatru w czasie przemówienia wiceburmistrza Wiednia majora Heimwehry Lahra

wybuchła bomba,

ukryta w wazonie z kwiatami.

Trzej członkowie Heimwehry, znajdujący się w pobliżu, zostali ciężko ranieni. Odwieziono ich do szpitala. Lżejsze rany odnieśli muzycy wojskowi, znajdujący się w orkiestrze teatralnej. Wybuch zniszczył częściowo urządzenia sceniczne.

Kapelmistrz dyrygujący orkiestrą, mimo, że został raniony odłamkiem bomby, polecił orkiestrze odegrać marsza Radeckiego. Dzięki temu wśród licznie zebranej publiczności nie powstała panika. Dochodzenia wykazały, że bomba zaopatrzona była w przyrząd zegarowy. Sprawców podłożenia bomby dotychczas nie odnaleziono.

Dyktatura w Grecji?

Ateny. 23. 4. PAT. Wewnętrzna sytuacja polityczna w Grecji staje się coraz bardziej naprężona. W prasie krążą uporczywe pogłoski, że rząd Tsaldarisa dla wyjaśnienia sytuacji zamierza uciec się do nadzwyczajnych środków, jak rozwiązanie ciał ustawodawczych i wprowadzenie dyktatury.

Dzienniki opozycyjne przewidują, że rząd zostanie obalony podczas pierwszego poświątecznego posiedzenia parlamentu, a to w związku z ewuznacznem stanowiskiem rządu w sprawie interpretacji postanowień paktu bałkańskiego, co skłoni stronnictwo wolnomyślących Metaxasa które dotychczas popierało Tsaldarisa do głosowania w wypadku prawdopodobnego postawienia kwesji zaufania przeciwko rządowi.

Tragiczny wypadek w Będzinie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec. 23. 4. (K) Społeczeństwo żydowskie w Będzinie zostało wstrząśnięte tragicznym wypadkiem, jaki wydarzył się w dniu wczorajszym. W czasie przeprowadzania rury kanalizacyjnej z dołu kloacznego do nieczynnej studni uległ zatruciu gazami 43-letni Mordechaj Wiener, wskutek czego runął z drabinki do dołu kloacznego. Na pomoc pospieszył mu 17-letni Mendel Fryc, lecz spotkał go ten sam los. Świadkiem tej sceny był Franciszek Walden, który również podzielił ich los.

Natychmiast zaalarmowano straż ogniową, która wydobyła nieszczęśliwych. Po wydobyciu ich, Wiener i Fryc nie odzyskawszy przytomności zmarli. Walden po udzieleniu mu pomocy lekarskiej udał się do domu.

Prognoza pogody na wtorek: Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi deszczami oraz skłonnością do burz. Chłodniej. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

Jacy dziennikarze jadą do Niemiec

Warszawa, 23. 4. (Sin) Ostatecznie ustalona została lista dziennikarzy polskich, wyjeżdżających do Berlina na uroczystości 1-majowe na zaproszenie niemieckiego min. propagandy Kierownikiem wycieczki będzie p T. Święcicki, szef biura prasowego w prezydjum rady ministrów, jego zastępcą p. Włodarkiewicz z M S Z. Pozatem wyjeżdżają: dyrektor P. A. T. p. Obarski, red. Strzetelski („ABC"), red. Besterman („Ekspress Poranny" i ag. „Iskra"), red. Okulicz („Kurjer Wileński"), red Romer („Czas"), prof. Lempicki („Kurjer Polski"), Grzymała-Siedlecki („Kurjer Warszawski"), red. Czarnocki („Kurier Polski"), red. Kęplicz („I. K. C.") i Kaz. Wierzyński („Gazeta Polska").

Poprawa kursu dolara — marka dalej spada

Warszawa, 23. 4. PAT. Bardzo poważna zniżka dolara, która zaznaczyła się na wszystkich giełdach europejskich w ubiegłą sobotę, ustąpiła w dniu dzisiejszym miejsca lekkiej poprawie. Przeciwnie,

marka niemiecka wykazuje w dalszym ciągu tendencję spadkową.

Lir włoski pozostaje mniej więcej na poziomie poprzednich notowań, podczas gdy funt angielski ponownie spadł.

Dewiza na N. Jork notowana była w dniu dzisiejszym w Warszawie 5.25, podczas gdy w sobotę 5.23; w Zurychu: 3.06 i pół, w sobotę 3.05 i trzy ósme, w Paryżu przy otwarciu dzisiejszem 15.04, a w sobotę w zamknięciu 11.98 i pół. Dewizę na Berlin notowano dzisiaj urzędowo na giełdzie warszawskiej 207.60, w sobotę 207.80. Prywatne notowanie marki niemieckiej było w Warszawie 202 w dniu dzisiejszym wobec 203 w sobotę.

W Zurychu dewiza na Berlin spadła z 121.15 do 121.10. Dewiza na Medjolan obniżyła się w Warszawie z 45.10 do 45.06. W Zurychu dewiza holenderska pozostała bez zmiany 26.26, w Paryżu spadła ze 129— na 128.80, wreszcie w Londynie notowano frank francuski przy otwarciu 77.53, a w późniejszych godzinach 77.40

Berlin, 23. 4. PAT. Giełda berlińska stała dzisiaj nadal pod znakiem zniżki kursów prawie wszystkich papierów wartościowych. Spadek kursu wynosił dla niektórych papierów 3 i trzy czwarte procent. Niewątpliwie zmniejszenie się popytu na papiery pozostaje w związku z oczekiwanem moratorjum w sprawie trans feru. Spodziewane trudności przy osiągnięciu porozumienia wywołują poważną depresję.

Wyrok w procesie o napad na lekarza Tarnowskiego

Tarnów, 23. 4. PAT. Głośna sprawa napadu bandyckiego z dnia 2-go lutego br. na dra Tadeusza Krukara, któremu pod groźbą rewolwerów zrabowano 1375 zł, znalazła epilog przed sądem. Na dzisiejszej rozprawie, odbytej pod przewodnictwem s. s. o. Łuckiego, oskarżony Karol Kasprzyk skazany został na 10 lat, a towarzysz jego Alfons Surman na 8 lat więzienia.

Wczorajszy dzień pobytu min. Barthou w Warszawie

Przyjęcie dla prasy

Warszawa, 23. 4. (PAT). Dziś o godzinie 10 rano p. minister Barthou przyjął w obecności ambasadora Laroche'a w gmachu ambasady francuskiej przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, wobec których wygłosił dłuższe przemówienie. (Przemówienie to zamieszczamy poniżej. — Red.)

O godz. 11.30 p. minister Barthou w towarzystwie p. ambasadora Laroche'a przybył do gmachu prezydjum Rady ministrów, gdzie złożył wizytę p. premjerowi Jędrzejewiczowi

U grobu Nieznanego Żołnierza

Po wizycie u p. Premjera Barthou wrócił do ambasady francuskiej. — O godzinie 12.15 p. minister spraw zagranicznych Józef Beck rewizytował p. ministra Barthou w ambasadzie francuskiej, poczem obaj ministrowie odjechali razem na Plac Marszałka Piłsudskiego. O godz. 12.45 p. minister spraw zagranicznych Barthou w towarzystwie p. ministra spraw zagranicznych Becka złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Na zamku

Warszawa. 23. 4. PAT. Po złożeniu wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza p. minister Barthou w towarzystwie min. Becka i ambasadora Laroche udali się na Zamek.

Na Zamku powitali p. ministra Barthou członkowie domu cywilnego i wojskowego Pana Prezydenta Rzplitej z szefem gabinetu wojskowego płk. Głogowskim i szefem kancelarji cywilnej p. Świeżawskim na czele.

Następnie p. minister Barthou przyjęty był na audjencji u Pana Prezydenta Rzplitej w jego gabinecie. W czasie audjencji, obecni byli p. minister Beck i ambasador Laroche. Po audjencji Pan Prezydent Rzplitej podejmował p. ministra śniadaniem. W śniadaniu wzięli udział premjer Jędrzejewicz, marszałkowie Sejmu i Senatu, minister Beck, min. Zawadzki, ambasador Laroche, gen. Fabrycy, wiceminister Szembek oraz osoby ze świty Pana Prezydenta.

Min. Bartou u Marsz. Piłsudskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23. 4. (Sin). O godz. 5 popołudniu p. minister Barthou udał się w towarzystwie min Becka do Belwederu, gdzie został przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego. Audjencja trwała do godz. 6.30, poczem min. Barthou powrócił do gmachu ambasady francuskiej.

Treść konferencji min. Barthou z marsz. Piłsudskim nie jest znana. W kołach poinformowanych twierdzą jedynie, że rozmowy dotyczyły wyłącznie spraw polsko-francuskich, przyczem ustalono, że porozumienie polsko-niemieckie w niczem nie narusza sojuszu polsko-francuskiego.

Jestem ministrem pokoju — mówi p. Barthou do dziennikarzy

Konferencja prasowa w ambasadzie francuskiej

Warszawa, 23. 4. (PAT). Dziś rano p. minister spraw zagranicznych Francji Barthou przyjął w ambasadzie francuskiej przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

W improwizowanem oświadczeniu, utrzymanem w tonie swobodnej pogawędki p. minister Barthou zaznaczył na wstępie, że będąc sam dziennikarzem i od r. 1918 prezesem jednej z francuskich organizacyj dziennikarskich „Association des Journalistes Parisiennes“ ma szczególne zrozumienie dla potrzeb i zadań prasy. Zapewne pragniecie panowie poznać — ciągnął dalej p. Minister — moje wrażenia z Polski. Mogę powiedzieć, że są one jaknajlepsze jednakże zrozumiecie panowie, że na sprecyzowanie ich w tej chwili jest jeszcze zawcześnie. Mogę natomiast powiedzieć. w jakim celu przyjechałem do Polski.

We wrześniu ub. r. p. minister Beck złożył w Paryżu oficjalną wizytę, na którą moje dzisiejsze odwiedziny w Warszawie są odpowiedzią. Zawsze kochałem i podziwiałem Polskę. — Znana mi jest jej historja i jej bohaterstwo. Celem mojej podróży jest złożenie hołdu odrodzonemu narodowi, jednemu z największych w Europie. W r. 1919 jako sprawozdawca ustawy ratyfikacyjnej Traktatu Wersalskiego miałem sposobność zajmować się specjalnie sprawami Polski i w imieniu specjalnej komisji, powołanej do zbadania warunków pokoju. dane mi było złożyć hołd wspaniałej przeszłości Polski i podkreślić konie-
F. Karinthy: Dwaj żebracy (mały fej-
czność jej odbudowy. W dwa lata później, w roku 1921 uczestniczyłem w rokowaniach w sprawie sojuszu polsko-francuskiego i położyłem podpis na układzie, który go usankcjonował.

O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM.

Byłem wówczas przedstawiony Marszałkowi Piłsudskiemu, którego wyjątkowe zalety ducha i czynu wysoko cenię. Przez dwa dni towarzyszyłem Marszałkowi w czasie objazdu zniszczonych dzielnic Francji i mogłem obserwować wzruszenie, jakie odczuwał on, widząc ogrom zniszczenia i cierpień, przeżywanych przez Francję. Otrzymałem od p. Marszałka fotografję z dedykacją. Widzicie więc panowie, że dzisiejsza moja rozmowa z p. Marszałkiem, którego mam zaszczyt znać osobiście, będzie niejako wznowieniem rozmów z przed lat 13. Jestem pewien, że znajdę u niego te same uczucia, tak jak p. Marszałek odnajdzie te same uczucia u mnie. Francja bowiem nie zmieniła się: Pragnie on gorąco unikać i oszczędzić światu okropności nowej wojny nie żywiąc wobec dawnych swoich przeciwników żadnej urazy. Osobiście — podkreślił p. Minister Barthou — nie zdarza mi się nigdy odróżniać zwycięsców od zwyciężonych.

SYTUACJA WEWNĘTRZNA FRANCJI.

Zagranicą szerzone są niepokojące pogłoski, starające się przedstawić Francję w nieprzychylnem świetle i wpoić w świat przekonanie, że jej jedność wewnętrzna jest zagrożona. — Stworzenie rządu zgody narodowej, na którego czele stoi mój długoletni przyjaciel p. Gaston Doumergue i wyniki osiągnięte przez ten czas, w ciągu zaledwie 2 miesięcy, zadają kłam tym twierdzeniom. Prezydent Doumergue wzdragał się do ostatniej chwili przed objęciem steru rządu i nawet oświadczył mi parokrotnie, że ewentualność tę należy uważać za wykluczoną. Ten wielki patrjot uległ jednak namowom przyjaciół i kolegów i stanął na czele rządu.

Już dzisiaj można osądzić wyniki, osiągnięte przez rząd Doumergue'a. Trzy wielkie trudności miał on do zwalczenia: sprawę równowagi budżetowej, sprawę obniżenia uposażeń urzędniczych oraz zasiłków dla b. kombatantów. Wszystkie one zostały szczęśliwie pokonane dzięki duchowi zgody i ofiarności, okazanemu przez zainteresowanych.

Osobiście, wyznam panom, że żaden z 18 gabinetów, w których brałem udział, nie znalazł jednocześnie na swej drodze tak olbrzymich trudności. Fakt szybkiego uzdrowienia wewnętrznego Francji nie ulega wątpliwości.

Pragnę zaznaczyć ze szczególnym naciskiem, że w ciągu mego urzędowania w charakterze ministra spraw zagranicznych, w którym to czasie wysłałem do rządów angielskiego i niemieckiego oraz do przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej niemniej jak 5 not dyplomatycznych, nie spotkałem się ani razu z najmniejszym sprzeciwem moich kolegów. W łonie rządu francuskiego panuje zupełna jednomyślność i wszystkie wiadomości o różnicach zdań, jakie miały się ujawnić między mną a innymi członkami gabinetu są pozbawione wszelkich podstaw.

ASPIRACJE FRANCJI IDĄ W KIERUNKU POKOJU.

Francja nie chce wojny, nie chce zdobyczy terytorjalnych; nie chcemy nic więcej, niż to co posiadamy. Wojna byłby z naszej strony szaleństwem, a Francja nie jest szalona. Nie chce napadać na nikogo. Francja jednak zdecydowana jest się bronić.

Tutaj p. minister Barthou przypomina okoliczności, w jakich w roku 1913 przeprowadził ustawę o 3-letniej służbie wojskowej, która — jak sądzi — przyczyniła się w niemałym stopniu do zwycięstwa Francji w Wielkiej Wojnie.

JESTEM MINISTREM POKOJU,

ciągnął dalej p. Barthou. Gdy walczę z pewnemi propozycjami w dziedzinie rozbrojenia, wierzę, że bronię słusznej sprawy. Gdy Niemcy zbroją się, konferencja rozbrojeniowa nie może doprowadzić do zbrojenia, Francja sprzeciwia się temu. Gdybyśmy dali dzisiaj Niemcom prawo do zbrojenia, kto nam zaręczy, że jutro inne państwa, rozbrojone na podstawie traktatów pokojowych, nie wystąpią z podobnem żądaniem?

P. Barthou powrócił następnie do sprawy

STOSUNKÓW POLSKO-FRANCUSKICH

Zapewne — mówił — były między naszemi dwoma państwami, jak również między Francją i innymi jej przyjaciółmi nieporozumienia. Ale przyjaźń nasza pozostaje nietknięta. Nasz sojusz jest również nierozerwalny dzisiaj, jak był nim przed 13 laty. Dlatego też w rozmowach, jakie prowadzę w Warszawie będę mógł mówić językiem szczerym i jasnym. Wydaje mi się, że będę w Warszawie zrozumiany.

P. minister Beck oznacza się otwartością i lojalnością, zaletami, które osobiście stawiam szczególnie wysoko. Jest to człowiek, który wie czego chce, a czego nie chce. Nadzwyczaj cenię ludzi dobrej woli i dobrej wiary, do których należy niewątpliwie wasz minister spraw zagranicznych, ludzi, którzy mówią jasno „tak“ lub „nie“. P. minister Beck, mówiąc wczoraj o sojuszu polsko-francuskich, powiedział wyraźnie „tak!“

Stanowisko to odpowiada bezwątpienia potrzebom chwili. Będzie rzeczą dyplomacji wysnuć z tego odpowiednie wnioski.

UKŁAD POLSKO-NIEMIECKI

Polska zawarła z Niemcami układ o nieagresji. Polska jest wielkiem mocarstwem, które osiągnęło w ciągu krótkiego czasu wielki rozwój. Rząd polski zupełnie samodzielnie kieruje się dobrze zrozumianemi interesami swego kraju. Ze swej strony pragnę zaznaczyć, że układ ten zawarty został w porozumieniu z Francją. Zawsze byłem zdania, że sojusz nie może polegać na uległości. Nigdy nie było naszym zamiarem wiązać samo dzielności politycznej polskiej. Będziemy szczęśliwi, jeżeli układ polsko-niemiecki przyczyni się do umocnienia pokoju. W każdym bądź razie nie naruszył on w niczem sojuszu polsko-francuskiego, który pozostaje cał kowicie w mocy.

OTWARTOŚĆ — NAJLEPSZĄ DYPLOMACJĄ.

Przemawiając do panów — zakończył minister Barthou — z zupełną swobodą i otwartością myślę, że otwartość jest najlepszą dyplomacją. Przybyłem tu, by w imieniu całej Francji przywieźć pozdrowienia dla Polski wraz z wyrazami podziwu i nigdy niewygasłej przyjaźni. Podobnie jak przewidywałem wczoraj, w jakich słowach przemówi do mnie p. minister Beck, podobnie i dzisiaj wydaje mi się, że znane mi jest stanowisko odpowiedzialnych kierowników polityki polskiej, z którymi będą konferował. Przybyłem tutaj, aby stwierdzić, że sojusz i przyjaźń obu krajów pozostaną na zawsze niewzruszenie i

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W KOPENHADZE



W Kopenhadze wybuchły niedawno burzliwe demonstracje bezrobotnych, przyczem wywiązały się starcia z policją.

że zarówno Francja, jak i Polska pragną pracować zgodnie na rzecz pokoju światowego.

Po gorąco oklaskiwanem oświadczeniu p. Barthou, które odznaczało się właściwą mu finezją i dowcipem p. Mieczysław Ścieżyński, prezes Związku dziennikarzy R. P. podziękował p. Ministrowi imieniem prasy polskiej, zaś p. Robert Suster imieniem prasy zagranicznej.

Komitety pomocy - bez funduszów

Paryż, 23. 4. ŻAT. Komitet pomocy uchodźcom z Niemiec z powodu braku funduszów zmuszony jest znacznie ograniczyć swe czynności. Również komitet pomocy Żydom z Europy Wschodniej wyczerpał wszystkie swe fundusze. Uchodźcy z Niemiec oraz niezamożni emigranci z Europy Wschodniej łączą **swe nadzieje z emigracją do Palestyny.** Setki petentów zgłaszają się codziennie do urzędu palestyńskiego, który dysponuje tyko małą ilością certyfikatów.

Szczególnie niebezpieczną jest sytuacja blisko 100 rodzin emigrantów żydowskich w Lille, Lion i Valencienne, którzy deportowani będą z Francji, o ile nie uzyskają certyfikatów. Dotychczasowe interwencje są bezskuteczne.

Burzliwa niedziela we Francji

Paryż, 23. 4. (M). W różnych częściach Francji doszło wczoraj do starć między przeciwnikami politycznymi. W Aurillac w departamencie Cantal podczas zebrania zwołanego przez deputowanego prawicowego Ybarnegaraya, doszło do bójki z członkami stronnictw lewicowych, przyczem 10 osób odniosło rany.

W Cognac rozpędzone zostało zgromadzenie zwołane przez Action Francaise, przyczem szereg osób odniósł obrażenia. Także w Orleans doszło do bójki, gdy członkowie organizacji faszystowskiej usiłowali rozbić zebranie socjalistyczne. Podczas bójki było po obu stronach kilku rannych.

Aguda jeszcze robi trudności

Frankfurt, 23. 4. ŻAT. Egzekutywa światowej organizacji Agudy zwróciła się do Wysokiego Komisarza sir Wauchopa z telegraficzną prośbą o odroczenie na 6-tygodni finalizacji rokowań w sprawie ujednostajnienia rabinatu w Palestynie. W ciągu tego czasu rada rabinów przy Agudzie będzie miała możność zajęcia stanowiska w tej sprawie.

Proces na tle numerus clausus

Warszawa, 23. 4. (Sin.) Sąd okręgowy karny w Warszawie rozpatrywał dziś sprawę małżonków Jaskółowskich, oskarżonych przez urząd prokuratorski o usiłowane oszustwa. Sprawa wyrosła na tle starań studentów o uzyskanie przyjęcia na wydział medyczny uniwersytetu warszawskiego.

Do wiadomości władz uniwersyteckich doszło, że w związku z trudnościami przy przyjmowaniu na wydział medyczny nieznani osobnicy starali sobie stworzyć szukańczy proceder, aby we własny sposób dojść do zarobków.

W wyniku dochodzenia ustalono, że niejaka Jaskółowska powoływała się na znajomość z profesorem uniwersytetu dr. Lechniowskim, którego pacjentką była. Dwie ablowentki gimnazjalne Focherówna i Ursteinówna uciekły się do pomocy Jaskółowskiej. Focherówna 2 lata czekała na przyjęcie na uniwersytet, a gdy to nie odniosło skutku, wyjechała zagranicę i stamtąd zawiadomiła o wszystkiem władze uniwersyteckie które skierowały sprawę do sądu.

Jaskółowska i jej mąż nie przyznali się do winy, tłómacząc się, że studentki i ich rodziny ustawicznie ich nachodzili, domagając się pomocy.

Studentka Focherówna przed sądem nie zjawiła się, gdyż bawi zagranicą.

Wysłuchano sprawozdania profesorów U .W., którzy przedstawicili sądowi sposób przyjmowania studentów na medycynę. Studenci przystępują do egzaminów kwalifikacyjnych przed zbiorową komisją. Egzamin składa się z trzech przedmiotów. Każdy z profesorów zatem, pracę kandydata bada i ocenia niezależnie od innych członków komisji. W ten sposób uniemożliwia się jakąkolwiek interwencję i zapewnia się bezstronność.

Przesłuchana Ursteinówna nie mogła dokładnie przedstawić sądowi wyników swoich zabiegów u oskarżonych. W tym stanie rzeczy sąd wydał wyrok uniewinniający oskarżonych dla braku dowodów.

50 domów pastwą pożaru w pow. żywieckim

Kraków. 23. 4. PAT. Dzisiaj w miejscowości Moszczenica, powiatu żywieckiego wybuchł groźny pożar, który **strawił 50 domów. Na miejsce wypadku wyjechał starosta powiatowy wraz z komendantem powiatowym policji państwowej. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.**

Prof. Smidt wyzdrowiał

Moskwa, 23. 4. PAT. Prof, Schmidt powrócił całkowicie do zdrowia. — Wczoraj próbował on wystartować z Nome do Fairbanks, lecz samolot musiał zawrócić z powodu śnieżycy. Prof. Schmidt powrócił pieszo z lniska do miasta, poczem wziął udział w bankjecie, wydanym na jego cześć przez zarząd miasta. Przy najbliższej poprawie warunków atmosferycznych prof. Schmidt zamierza wystartować ponownie.

KRÓL SZWEDZKI W PARYŻU



Król szwedzki Gustaw bawił w tych dniach w Paryżu, gdzie złożył wizyte prezydentowi republiki Lebrunowi. Na zdjęciu naszem widać króla Gustawa, opuszczającego pałac prezydenta.

KRONIKA KRAKOWSKA

Pozdrowienie z Tel Awiwu

Wczoraj otrzymaliśmy z Tel Awiwu od uczestników wycieczki palestyńskiej, zorganizowanej przez Egzekutywę Sjońską i Wydawnictwo „Nowego Dziennika“, telegram, donoszący o szczęśliwem przybyciu do Tel Awiwu.

Uczestnicy wycieczki oczarowani są tem wszystkiem, co ujrzeli w Palestynie. Wszyscy mają się dobrze i ciesz ąsię najlepszem zdrowiem.

Kraków pod znakiem samobójstw

(rg) Doba ubiegła minęła w Krakowie pod znakiem zamachów samobójczych. I tak onegdaj nad ranem na ul. św. Jana usiłował pozbawić się życia 20-letni Szulim Nüssenbaum, handlarz uliczny, z Warszawy. W tym celu napił on się pewnej ilości jodyny. Po przepłukaniu żołądka przewieziono go do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

Drugi wypadek miał miejsce przy ul. Wielickiej 4. Tutaj Stanisław Zając, handlarz węgla, w celach samobójczych połknął pewną ilość tłuczonego szkła, a następnie poranił sobie nożem klatkę piersiową i poprzecinał żyły u rąk. Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył ciężko rannego i w stanie groźnym przewiózł go do szpitala.

Straszny wypadek zdarzył się wreszcie na Alej Słwackiego 50. Tutaj Henryk Dorożyński, student W. S. H. w zamiarze samobójczym skoczył z okna III-go piętra na bruk uliczny. Skutki upadku były fatalne. Doznał on złamania podstawy czaszki i ogólnych kontuzyj. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

W godzinach południowych interwenjowało pogotowie ratunkowe na Drogę nad Białuchą, gdzie Wiktorja M, (lat 33), targnęła się na swe życie, zażywając 20 „kogutków“. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją do szpitala.

Piąty wreszcie zamach samobójczy zanotowano na ul. Benedykta l. 5, gdzie Katarzyna S. (lat 62), przekupka usiłowała pozbawić się życia, przez wypicie pewnej ilości esencji octowej. Przewieziono ją do szpitala.

130 górników ofiar pochłonęła katastrofa pod Sarajewem

Białogród. 23. 9. PAT. Akcja ratunkowa, mająca na celu ocalenie górników, zasypanych w kopalni pod Serajewem, prowadzona jest z wielką energją. Ustalono, że w galerji, gdzie nastąpił wybuch gazu błotnego, znajdowało się 137 górników, tylko 7 górnikom udało się wydostać z kopalni. Inni zostali zasypani.

Według ostatnich wiadomości z galerji wydobyto dotychczas zwłoki 109 górników. Nadzieje na odnalezie nie pozostałych przy życiu lub robotników ciężko rannych są bardzo niewielkie.

Nasuwa się przypuszczenie, że wszyscy górnicy ulegli przy wybuchu tak silnym oparzeniom, że rozpoznanie ich będzie bardzo trudne.

WYROK ZASĄDZAJĄCY CZŁONKÓW STRONNICTWA NARODOWEGO W KRAKOWIE.

(rg) Ostatnio donosiliśmy o procesie przeciw członkom Stronnictwa Narodowego w Krakowie, którzy kolportowali ulotki przeciw ustawie o szkołach akademickich. Rozprawa ta była kilkakrotnie odraczana. Dopiero w dniu wczorajszym, w Sądzie Grodzkim w Krakowie, sędzia dr. Błarowski ogłosił wyrok w tej sprawie.

I tak zostali zasądzeni oskarżeni: Dąbrowski, Mierzwa, Janikowski, Bursztа, Matysik, Heynar, Kopec i Hejbowicz, każdy na dwa miesiące więzienia, przyczem wykonanie kary zawieszono im na pięć lat. Oskarżona Pietkiewiczówna została zasądzona za obrazę władzy na 2 miesiące więzienia, przyczem wykonanie kary zawieszono jej na lat 5.

Natomiast oskarżeni: prezes Stronnictwa Narodowego w Krakowie b. kurator prof. Sikora, Ulczak, Pawlikowski, Skuza i Jelonkiewicz zostali uniewinnieni.

UTOPIŁA W STAWIE NIEŚLUBNĄ CÓRKĘ.

(rg) Na zarządzenie władz policyjnych aresztowana została 25-letnia Magdalena Czuba, zam. w Woli Justowskiej. Jk wykazały bowiem dochodzenia policyjne, utopiła ona w stawie w Olszanicy pod Krakowem swą nieślubną córkę Marję, liczącą 2 miesiące. Wyrodna matka odstawiona została do dyspozycji władz sądowych w Krakowie.

— DYŻURY LEKARZY. Dziś we wtorek mają dyżur w nocy: dr. Bleiweis — Lelewela 4, dr. Godłowski — Kanonicza 6, tel. 182-22, dr. Keihofer — Al. Krasińskiego 4, dr. Rego — Felicjanek 6, tel. 182-?7.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul Grodzka 22, Plac Matejki 2, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 50 i plac Zgody 18.

— Z RABINATU. Uchwały Zarządu kahału, mianowany został rabin Mojżesz Samuel Bleiener zastępcą rabina krakowskiego.

— GOŚCINNE WYSTĘPY WANDY SIEMASZKOWEJ. Dzisiaj i jutro sztuka J. Gordina „Mirla Efros“, w opracowaniu scenicznem Wandy Siemaszkowej, świetnej odtwórczyni roli tytułowej. W innych rolach pp.: Daszyńska, Romowicz, Zalewska, Kondrat, Kulakowski, Staszewski, Woźnik, Senowski, Syroczewski. W sztuce bierze udział Krak. Chór Synagogalny.

— „KAPITAN Z KÖPENICK“ sztuka K. Zuckmayera będzie najbliższą premjerą. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7). Gościnne występy B. Witlera przy udziale N. Kareni, oraz nowozaangażowanego zespołu cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem. Dziś o godz. 8.45 wieczór nieodwołalnie ostatni raz „Galicyjskie wesele“ po cenach najniższych 49 gr., 75 gr., 99 gr. — W czwartek 26 bm. premjera „Zakazane rozkosze“. Bilety sprzedaje firma A. Fischab, Grodzka 46.

— KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH. Dziś wtorek, prof. Tad. Bocheński: „Leopold Staff“, jutro we środę Artur Swinarski: „Teatr Morstina“. Pocz. o g. 7 w.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 7.30 „Mirla Efros“.
środa 7.30 „Mirla Efros“.

Hr. Donnersmark zapłaci 7000 Zł

Tarnowskie Góry. 28. 4. PAT. Dzisiaj w miejscowym sądzie grodzkim odbyła się rozprawa przeciwko hr. Henckel - Donnersmarckowi z Nakła. oskarżonemu o zatrudnienie obcokrajowców bez zezwolenia władz.

W toku przewodu sądowego udowodniono winę hr. Donnersmarcka w 5 wypadkach. Po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, sąd skazał hr. Donnersmacka na 7.000 zł. grzywny i poniesienie kosztów postępowania sądowego.

Polsko-angielskie porozumienie węglowe

Warszawa, 23. 4. PAT. Wczoraj wieczór powróciła z Londynu delegatka polskich premysłowców węglowych, która bawiła w Anglji, celem przeprowadzenia pertraktacyj z angielskim przemysłem węglowym na teamt uregulowania sprawy eksportu węgla.

Rozmowy te były pierwszym krokiem na drodze do porozumienia polsko-brytyjskiego w kwestji węglowej. Pertraktacje były prowadzone przez czas kilkudniowego pobytu delegacji polskiej w Anglji i mają być niebawem kontynrowane w dalszym ciągu.

Otwierają listy!

Wiedeń, 23. 4. PAT. „Sonn u. Montagsztg“ donosi z Pragi, że czechosłowacki zarząd pocztowy zgłosić ma w światowym związku pocztowym w Bernie szwajcarskiem zażalenie przeciwko poczcie niemieckiej z powodu otwierania listów, wysyłanych z Niemiec zagranicę, lub odwrotnie oraz listów tranzytowych.

Praktyki poczty niemieckiej uważają w Pradze za narszenie tajemnicy listowej.

Warszawa, 23 4. PAT. Krzyżami kawalerskiemi Legji Honorowej udekorowani zostali majorowie: Demel, Łowczowski, Musielewicz i Królikiewicz.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Błp. SAMUEL WILLNER zmarł w Nowym Jorku w 87 roku życia. Zmarły był znanym filantropem i jednym z założycieli Organizacji Sjonistycznej w Ameryce. Był on potomkiim gaona z Wilna.

ROZNE

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo Komercjalne Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Łańcucie zawiadami a niniejszem wszystkich zainteresowanych, iż Sąd Okręgowy w Rzeszowie postanowieniem z dnia 24 lutego 1934 Sygn. I. Firm. 325/33 i 41/34 zarządził rozwiązanie i likwidację Towarzystwa. Równocześnie podpisani likwidatorowie wzywają wszystkich wierzycieli Towarzystwa Komercjalnego, aby w przeciągu jednego roku od dnia niniejszego ogłoszenia, zgłosili swoje wierzytelności do Towarzystwa.

Za Zarząd Towarzystwa Komercjalnego w likwidacji
Benjamin Adolf Leib Kranzler

Wyuczam robót klockowych za małą opłatą. Podgórze, Wita Stwosza 22. m. 6. 3758g

LOKALE

Lokal frontowy przy ul. Grodzkiej do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Skromne odstępne“ do Administracji Nowego Dziennika

WOLNE POSADY

Praktykantki sklepowej poszukuje Bohrer, Florjańska 27 5526kr

KUPNO

Kupię fortepian lub pianino. Płacę zaraz. Oferty ze wskazaniem adresu i ceny do Admin. Nowego Dziennika „Sub Odrazu“

Sąd Okręgowy w Rzeszowie.
16 stycznia 1934.

Firm. 377/33.

Spółdz. II. 72.

Na wniosek Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu w Warszawie z 19 grudnia 1933 RS. rew. 13585/33 zarządza się na podstawie art. 75 p. 3 ustawy z dnia 29 października 1920 o spółdzielniach (Dz. U. R. P. Nr. 111 poz. 733) w brzmieniu ustalonem w p. 18 art. 1 ustawy z 4 grudnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr. 135 poz. 119) rozwiązanie i likwidację spółdzielni pod firmą „Auto Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością, Autoryzowane Przedstawicielstwo Firmy Ford Motor Company A. S. w Rzeszowie“, znajdującej się w stanie bezczynności gospodarczej.

Likwidatorami ustanawia się członków zarządu Dra Edwarda Koeppla w Rzeszowie i Józefa Knellera w Łańcucie, którzy będą podpisywali wspólnie brzmienie firmy z dodatkiem „w likwidacji“.

Data wpisu 10 lutego 1934. 5524kr

I. KONKURS LETNI
wyłącznie
dla Abonentów „Nowego Dziennika“

Bezpłatnie: PARYŻ, ZAKOPANE i KRYNICA

Dnia 12 maja 1934 o godz. 4 popoł. rozlosowane będą w budynku Wydawnictwa „Nowego Dziennika“, Kraków, Orzeszkowej 7

3 premie wyłącznie wśród Abonentów „Nowego Dziennika“

I. premja

7-mio dniowy bezpłatny pobyt w Paryżu

obejmujący: bezpłatną podróż koleją do Paryża i z powrotem, pełne utrzymanie, hotel, zwiedzanie miasta i muzeów, napiwki, wszelkie wizy zagraniczne, jednak bez paszportu. Nagroda ważna jest na jednorazowy wyjazd we środy lub soboty z Krakowa w ciągu całego r. 1934.

II. premja

2 tygodnie pobytu w Zakopanem

obejmujące mieszkanie z pełnem utrzymaniem w pierwszorzędnym pensjonacie „OAZA“ WPani Marji Hochbergerowej w czasie od 15 do 30 czerwca b. r.

III. premja

2 tygodnie pobytu w Krynicy

obejmujące mieszkanie i pełne utrzymanie w pierwszorzędnym pensjonacie p. Heleny Haneman „TOSKA“ w Krynicy w czasie od 1—15 czerwca 1934 r.

WARUNKI UCZESTNICTWA w Pierwszym konkursie letnim wyłącznie dla Abonentów „Nowego Dziennika“:

1 W konkursie mogą brać udział:

a) DOTYCHCZASOWI ABONENCI (Prenumeratorzy) „Nowego Dziennika“, którzy natychmiast a najpóźniej do 7 maja b. r. wyrównają zaległość z tytułu prenumeraty za czas do końca maja br.;

b) NOWI ABONENCI, którzy natychmiast, a najpóźniej do 28 b. m. wpłacą w Administracji „Nowego Dziennika“, lub czekiem P.K.O. prenumeratę za czas od 1 maja 1934 do 30 czerwca 1934 Abonenci ci otrzymają pismo nasze do końca bm. BEZPŁATNIE oraz początek drukującej się powieści Feuchtwangera Rodzina Oppenheim;

c) ABONENCI PRENUMERUJĄCY PISMO NASZE BEZPOŚREDNIO W AGENCJACH (w Krakowie lub na prowincji) zgłaszają uczestnictwo w konkursie w danej agencji, która do dnia 7 maja bm RÓWNOCZEŚNIE Z NALEŻYTOŚCĄ ZA MAJ prześle Administracji imienny spis z dokładnemi adresami abonentów, którzy nie zalegają z prenumeratą za czas do maja włącznie przez co mają prawo do uczestnictwa w konkursie.

O uzyskanem prawie uczestnictwa abonenci ci — dla uniknięcia ewentualnych pomyłek — zawiadamią do 7 maja również bezpośrednio Administrację „Nowego Dziennika“.

d) ABONENCI, którym z jakichkolwiekbądź powodów wstrzymano wysyłkę pisma, o ile bezzwłocznie, a najpóźniej do 28 b. m. wyrównają zaległość (bez kosztów adwokackich) i równocześnie odnowią prenumeratę za maj.

2. Członkowie Redakcji i Adminitracji nie mogą brać udziału w konkursie.

3. Losowanie konkursowe odbędzie się w obecności przedstawicieli Redakcji i Wydawnictwa „Nowego Dziennika“ oraz publiczności. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia 13 maja 1934 roku.

Dnia 7 maja b. m. wydrukowany będzie w naszem piśmie kupon, który abonent — po wycięciu i wypełnieniu go dokładnem nazwiskiem i adresem — prześle do dnia 8 maja włącznie pod adresem „NOWY DZIENNIK“ (KONKURS WYŁĄCZNIE DLA ABONENTÓW) Kraków ul. Orzeszkowej 7, gdzie po stwierdzeniu, że nie zalega z zapłatą prenumeraty za czas do maja włącznie, będzie wpisany na listę uczestników konkursu.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna